Nr 51. Kraków 3 Marca Piątek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 2 marca.

Nota pruska do Wiednia z d. 21 lutego formułuje żądania Prus, oświadczając, że dopiero po przyznaniu ich ze strony Austryi dwór pruski przystąpi do traktowania o przyszłym losie księstw nadelbiańskich. Żądania te są zarazem postawione jako minimum i to na przypadek, gdyby zupełne wcielenie księstw do Prus odrzuconem zostało. Warunki pruskie polegają na oddaniu pod panowanie pruskie wszystkich miejsc obronnych na lądzie i morzu, poddaniu siły zbrojnej pod rozkazy Prus, poborze majtków dla floty pruskiej, wcieleniu księstw w system handlowy pruski i oddaniu Prusom w zarząd ceł, poczt i telegrafów. Inna wersya mówi jeszcze, że reprezentacya dyplomatyczna i konsularna księstw miałaby również dostać się Prusom; lecz wymienienie tego warunku niebyło koniecznem: stałby się on niezbędnym w państwie militarnie, handlowo i politycznie rządzonem przez opiekuna ościennego. Ale na tem nie koniec; albowiem po zgodzeniu się Austryi na te przedwstępne warunki, rozpoczęłyby się dopiero układy o posiadanie terytoryalne księstw. Ponieważ Szlezwik nie był nigdy krajem niemieckim, lecz duńską prowincyą zdobytą na Danii, zatem Austrya i Prusy wyłącznie o losie jego miałyby rozstrzygnąć. Nie wymieniają też żądania pruskie ani jednego miejsca obronnego, któreby dla siebie zastrzegały w Szlezwiku; bo miejsca te przypadną im bez tego. Co się zaś tyczy Holsztynu, w liczbie domniemanych spadkobierców stanęły także Prusy z pretensyami czy też prawami swemi; praw tych jednak i roszczeń nie stawiają teraz, bo chcą mieć sobie wprzódy przyznane takie posiadłości i takie żądania, które leżą po za kwestyą spadkową i nie potrzebują być następnie liczone na pokrycie pretensyj spadkowych. Resztki zatem spadku, pozostałe po zaspokojeniu powyższych przedwstępnych żądań, byłyby dopiero przedmiotem procesu spadkowego. Gdy zaś wzięto za zasadę, że księstw dzielić nienależy, przeto spadkobierca, coby wygrał proces spadkowy, musiałby oprócz poddania się pod zwierzchnictwo Prus nabyć od nich część ich pretensyj terytoryalnych, albo im odstąpić swoje za wynagrodzeniem. Gdy Prusy tych pretensyj swoich nie zrzekną się łatwo, zatem inni spadkobiercy musieliby im sprzedać swoje. Jeśliby przeto warunki wymienione w nocie 21go lutego znalazły w Wiedniu uznanie, cała rzecz sprowadzonąby została do kwestyi wynagrodzenia ze skarbu pruskiego praw augustenburskich, oldenburskich, heskich i t. d.

Od przyjęcia więc lub odrzucenia w Wiedniu warunków pomienionych zawisło rozstrzygnięcie losu księstw. Jest to chwila stanowcza, która nie o tem jedynie rozstrzygnie, kto ma być na księstwach osadzonym, lecz co daleko ważniejsza, czy Prusy mają się stać państwem morskiem i przeważną na północy potęgą militarną.

Austrya przyjąwszy żądania pruskie, nie więcej zrzecze się swojej roli przodownika w Niemczech, jak to uczyniła, podjąwszy się udziału z Prusami w wojnie u granic pruskich prowadzonej i stawiając wspólnie z Prusami wnioski w Bundestagu a uchylając wpływ państw mniejszych niemieckich; jak usunąwszy spór z Danią z pod interwencyi dyplomatycznej innych mocarstw. Już wtedy Austrya podpisała z góry zrzeczenie się połowy swojej władzy na korzyść Prus. Przyjmując żądania noty z d. 21go lutego, może postawić znów od siebie warunki, pod jakiemi na żądania te przystać zechce i pod jakiemi odstąpi Prusom praw swoich nabytych wojną i traktatem pokoju wiedeńskiego; ale odrzucić tych warunków nie może, i nie ma po temu środków. Tak się nam od samego początku przedstawiała ta sprawa.

Czy Prusy wyprowadzą wojsko swoje z księstw, jeźliby Austrya warunki ich odrzuciła? czy dopuszczą księcia Augustenburskiego? Austrya sama tego nigdy nie przewidywała. Pamiętamy, że organa jej urzędowe dowodziły w pierwszych zaraz dniach po zajęciu Szlezwiku, że oba mocarstwa niemieckie nie na to prowadziły wojnę, aby powiększyć rzeszę książąt i przysporzyć nowych sił opozycyi ich przeciw obu mocarstwom sprzymierzonym. Prusy nie stoją o utrzymanie Związku niemieckiego. Mają one swój związek militarny, celny, handlowy; ilekroć im w gronie frankfurckiem było niedogodnie, zawsze groziły wystąpieniem; nie brały udziału w zjeździe książąt w Frankfurcie, wezwane tam z innymi książętami przez Cesarza, nie wspierały Austryi w jej wojnach, a dziś tem mniej wahałyby się zająć stanowisko zazwiązkowe, iż utworzyłyby dokoła siebie związek małych państw, iż oparte o Rosyę, a znalazłyby łatwo i we Francyi sprzymierzeńca, i że postawiwszy narodowość za podstawę swego istnienia, utworzyłyby bez przymierza Austryi dość potężną siłę, z którą we wszystkich kwestyach europejskich liczyćby się trzeba.

Nie łatwo to odrzucić bezwzględnie żądania pruskie. Dla tego przypuścić raczej trzeba, że całe usiłowanie gabinetu wiedeńskiego zmierzać tylko będzie do osłabienia tych żądań lub do otrzymania za ich przyjęcie pewnych dla Austryi korzyści, choćby też nie terytoryalnych, pewnych obietnic wspierania polityki austryackiej w innych sprawach i okolicznościach. Czy zaś żądania pruskie spełnione będą literalnie lub tylko w głównych swych podstawach, panowanie Prus w księstwach, a tem samem rozszerzenie się Prus na północy, możność stania się państwem morskiem i przewaga ich w Niemczech, są już niemal pewnikami. Czas dokona reszty, co nie dostaje owym żądaniom, aby były krokiem prowadzącym do wcielenia księstw nadelbiańskich do monarchii pruskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 marca.

— r. *Monitor* zaprzecza uroczyście doniesieniom, że ostatni do Saint Nazaire przybyły statek przywiózł z Meksyku złe wiadomości. Pomimo tego zaprzeczenia wiadomości rzeczone mają być zupełnie prawdziwe. Listy bowiem prywatne wspomnianym statkiem przywiezione donoszą o szczególniejszem wzmaganiu się w siłę i liczbę band gierylasów. Wzrastają one ciągle i pojawiają się na różnych punktach rozległego kraju, tak że większa wyprawa przeciw nim jest niepodobną; do walki w małych oddziałach nie ma kogo użyć, gdyż na krajowców nie można się spuszczać, a legii cudzoziemskiej, jedynej pewniejszej podpory tronu, nie chcianoby narażać na niebezpieczeństwo, a nawet na oczywistą zgubę, jaką za sobą pociąga walka w małych oddziałach nużąca szczególniej cudzoziemców nieznających kraju ani przyzwyczajonych do klimatu. Z pomiędzy wielu partyzantów wymieniają tylko dowódzcę Galindę, który znów poruszył do powstania prowincyą Neuleon, w której już był pokój przywrócony, i Garcię, który się trzyma w prowincyi Guadaliara i tak mocno obsadził port Mazanillo, że od przywozu i wywozu wszystkich towarów okup mu opłacać potrzeba. Cła tego rodzaju stanowią dochód kilku takich przewódzców partyzanckich, którzy opanowali porty i wyzyskują je wszelkiemi sposobami. Ułani polscy wkrótce zapewne będą mieli dość do czynienia.

Wiadomości z Chorwacyi coraz niepomyślniejsze są dla polityki rządowej, a doniesienie o połączeniu się stronnictwa narodowego chorwacko-słoweńskiego z węgierskiem, czyli raczej z tem, które dąży do unii z Węgrami, całkiem się potwierdza. Program tego stronnictwa, jaki podaje praska *Politik*, nie jest całkiem dokładny.

Paryż 27 lutego.

Na onegdajszym wykładzie prawa natury w kolegium francuskiem p. Frank mówił o Beccarii, sławnym kryminaliście wieku XVIII, który za dzieło „O winach i karach" otrzymał był w Paryżu przyjęcie prawdziwie tryumfalne. Dowiedziawszy się o stanie i popularności tego autora Carowa Katarzyna ofiarowała mu katedrę prawa karnego w Petersburgu. Z tej okoliczności rzekł pan Frank: Nie sądźcie panowie, aby Carowa uczyniła to z miłości, sprawiedliwości i przekonania o potrzebie reformy w ustawach kryminalnych; zachowała ona w Rosyi z całą pieczołowitością wszystkie dawne kary a okropne; powoływała Beccarię po prostu dla oszołomienia Zachodu i zamknięcia mu ust w chwili rozbioru Polski. Minął blisko wiek, a Rosya nie zmieniła systemu zwodzenia Zachodu. Rosya używa dziś godła demokracyi dla pokrycia spoliacyi i wynarodowienia.

Kiedy *Inwalid Rosyjski* grozi Europie pochodem Rosyi za lat dziesięć, *Mémorial diplomatique* ogranicza się, z okazyi pogłoski o ostatecznem wcieleniu Kongresówki do Rosyi, na prostych perswazyach, wykładających szkodliwość tego czynu dla Rosyi i jej postępu na drodze... cywilizacyi. Nie raz pisałem, że Francya stara się być w zgodzie z Austryą. Gabinet wiedeński odpowiada na dobre usposobienie tutejszego rządu, skoro *La France* wyrzuca Austryi, że liberalizm jej w Wiedniu nie wszędzie na prowincyę sięga.

M. Post mówi, że nigdy Francya nie używała tak wielkiego wpływu w Turcyi jak dzisiaj. Dzięki wpływowi Francyi, Rumunia się ustala i jest uwzględnioną przez Rosyą, a kraj ten może odegrać rolę niepoślednią.

Od kilku dni *Monitor* daje wiele korespondencyj zagranicznych. W jednej z nich oświadcza się on żywo za reformą konstytucyjną w Szwecyi, przeciw której jest dotąd szlachta i duchowieństwo. Reforma wzmocniłaby Szwecyę, wystawioną dziś na niemałe niebezpieczeństwo od strony Rosyi.

Wszyscy piszą, że Anglia zaczyna się niepokoić postępem Rosyi w Azyi. Nie wiadomo, co można tuszyć o tem, i trudno spodziewać się, aby daleka obawa wyprowadziła dziś Anglię z bezczynności. Obecnie gabinet angielski zajęty jest jedynie Ameryką, bo pomimo uniżonych względów rządu kanadyjskiego, federaliści są z nim coraz gorzej, a na gabinet federalny, jak wiadomo, ma wpływ ambasador rosyjski w Washigtonie. Napad na Kanadę jest możebny, a obrona tej prowincyi jest arcy-trudna. Ufortyfikowanie Kwebeku i Montrealu wymagałoby czterech lat. Donosząc o tem korespondencya *Monitora*, nie jest wcale pewną, czy w razie napadu Anglia mogłaby wystąpić z wojną. W budżecie na rok 1866 rząd angielski zmniejszył o 32 miliony złp. kredyt przeznaczony na wojsko.

Tutejsze sfery rządowe nie zdają się lękać trudności wzięcia miasta Oażaka przez marszałka Bazaine, i żywią nadzieję, że za przeciągnięciem się wojny Meksyk będzie miał czas się ustalić. Ale nuż separatyści mszcząc się za nieczynność Zachodu, zawrą pokój na zasadzie Monroe? Zgodę Południa z Północą popiera jawnie ambasador i ajenci rosyjscy w Richmond i Washigtonie. Kiedy parę lat temu mówiono przeciw wyprawie meksykańskiej i zwrócono oczy Cesarza na Rosyą, sfery rządowe, natchnięte zapewne z góry, utrzymywały, że obawa Ameryki była większą i naglejszą. Stany Zjednoczone, razem wzięte i od Europy odległe, nie liczą jednak spełna 24 milionów, kiedy Rosya, położona blisko, liczy przeszło 60 milionów.

Historya Cezara zacznie się sprzedawać pojutrze. Cesarz przesłał do wszystkich dzienników wstęp do tego dzieła. Znany on wam zapewne, dla tego opuszczam go. Dzisiejsze Cesarstwo francuskie jest silne: Izby liczące zaledwie 15 oponentów są z rządem, a armia jest dzielną i karną, administracya wyborna; decentralizacya przyspieszy załatwienie spraw miejscowych, ale nie zmniejszy w niczem centralizacyi państwa; naczelnicy gmin będą mianowani jak dawniej przez rząd, rady municypalne i departamentowe będą wybierane przez głosowanie powszechne, a zatem pod przeważnym wpływem rządu; policya większych miast oddaną będzie pod kierownictwo prefektów. Napoleon III ma wszystkie środki usunięcia niebezpieczeństw zewnętrznych; niektóre, choć niezupełnie, już usunął, ale pozostają największe. Historya osądzi go po czynach więcej zewnętrznych niż wewnętrznych. Gdyby nie usunął niebezpieczeństw zewnętrznych, historya nie usprawiedliłaby próżnego poświęcenia wolności wewnątrz, wolność bowiem, nauczając szacunku praw i traktatów, jest często potęgą na zewnątrz. Od r. 1850 szacunek dla praw i traktatów zmiejszył się w sposób zatrważający.— Skutek wypadków turyńskich przeminął. Pokazuje się, że ukazanie się floty angielskiej pod Neapolem nie miało na celu wspomagania Burbonów, lecz przytłumienie ruchów, które oni podtrzymują. Zganienie mgr. Chigi przez Papieża jest niezawodne i to zganienie daje nadzieję, że Stolica apostolska przychyli się, o ile tego można od niej domagać się, do pojednawczej polityki Francyi we Włoszech. Mgr. Chigi może życzyć sobie Paryż opuścić, ale br. Sartiges nie opuści Rzymu i traktat z 15 września zostanie wykonany, czy z wolą czy pomimo woli Rzymu. Sprawę encykliki, choćby ona pozostawiła długie zarzewie, należy uważać za skończoną, skończoną rozumie się obosiecznie. Jeden tylko biskup (z Bajony) oświadczył się wyraźnie za zakazem ogłoszania całej encykliki i rząd nie śmiał jego imienia wyjawić. List pasterski arcybiskupa paryskiego otrzymuje pochwałę i przystąpienie, między innemi O. Segura. Arcybiskup paryski godząc strony odda usługę katolicyzmowi i Europie.

Ks. Morny ma się lepiej. Komisye adresowe Izb codziennie się schodzą i pracują. Adres senatu ma być gotowy około 6go marca. Zapewniają, czemu bardzo wierzę, że adresa obu Izb będą pokojowe i wyczekujące, jak mowa tronowa. Cesarz chciałby, aby Izby mało mówiły i prędko uchwaliły adresa. Byłoby to może snadnem pod prezydencyą ks. Morny, którego władza w Ciele prawodawczem jest wielka, ale nie pod prezydencyą p. Schneidera. Budżet na rok 1866 złożony w Izbie przedstawia przychód 1,702,366.837 fr., rozchód 1,700,755.015 a zatem przewyżkę 1,611.822 fran. Przebąkiwują o rozpuszczeniu do domów jeszcze kilkunastu tysięcy wojska, jako odpowiedzi na zmniejszanie armii angielskiej uważane za korzystne dla Francyi. Wątpię, aby to mogło nastąpić. Pułki z Algieryi wracają. Z Meksyku wracają powolniej niżby tego pragnęła opinia publiczna.

Lwów 1 marca. *Gazeta Lwowska*, której artykuły w sprawach ekonomicznych świadczą zwykle o znajomości przedmiotu i praktyczności, zamieszcza dziś następujący artykuł o banku rolniczym w Galicyi:

Obadwa Towarzystwa rolnicze krajowe zajmowały się już lub niebawem zajmować się będą kwestyą założenia banku rolniczego dla Galicyi. Komitet Towarzystwa galicyjskiego rozbierał tę kwestyę na jednem z ostatnich swych posiedzeń; Towarzystwo zaś rolnicze krakowskie umieściło ją na programie przedmiotów, które traktowane być mają. We Lwowie odwołano się do statutów, które w roku 1860 wspólnie z Izbą handlową ułożone zostały i potąd jeszcze nie są potwierdzone. Nie wiemy jeszcze, w jaki sposób kwestya ta w Krakowie traktowana będzie. Wszakże co do pertraktacyi w komitecie lwowskim, odwołania się do statutu w roku 1860 ułożonego zdaje nam się celowi niezupełnie odpowiadające. Znamy ten statut. Był on ułożony dla Banku prawie zupełnie handlowego, jak już nazwa jego „Lemberger-Comerzial-Bank" wskazuje, chociaż w nim o rolnictwie nie zapomniano, lecz uboczne tylko miejsce mu wskazano. Handel zaś i przemysł fabryczny mniej pomocy pieniężnej potrzebują, bo są dla nich dwie filie bankowe we Lwowie i Krakowie, jest filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, i filia banku anglo-austryackiego. Tu idzie głównie o rolnictwo, które upada pod ciężarem lichwy, idzie o zaprowadzenie zakładu kredytu dla rolnictwa i przemysłu rolniczego. Potrzebę takiego zakładu czują wszyscy; stawiać na to dowody, byłoby to dowodzić, że dwa a dwa jest cztery. Tylko nam się zdaje, że nikt dotąd nie wskazał praktycznej drogi, na której zakład tak powszechnie pożądany powstać może. Zwykle poczynamy od układania i spisania statutów, droga ta okazała się dotąd niepraktyczną. Bo zdaniem naszem najprzód pomyślećby trzeba o zebraniu kapitału, o otwarciu subskrypcyi na akcye. Jeżeli zaś na tej drodze zbierze się chociaż nie cały kapitał, lecz połowa albo przynajmniej jedna trzecia lub nawet jedna czwarta tylko część, to wtedy dopiero układanie statutu na czasie być może, bo przecież akcyonaryusze, co pieniądze składają, na układ statutów wpływać muszą. Potrzeba więc koniecznie, ażeby mężowie zajmujący w kraju przeważne pozycye pod względem socyalnym i majątkowym, których interes i dobro kraju obchodzi, stanęli na czele subskrypcyi ze znaczniejszemi sumami. Nie brak na mężach takich w obydwóch Towarzystwach naszych rolniczych, tylko do czynu pobudzić ich trzeba. Na tej to drodze rzecz w życie wejść może, inaczej wszystko się skończy na jałowych rozprawach bez praktycznego rezultatu. Przedewszystkiem zaś pojąć trzeba, iż tu nie idzie o żadną ofiarę, o żaden czyn humanitarny i filantropiczny, bo pieniądze na bank rolniczy subskrybowane, sowite przynieść mogą i według wszelkiego podobieństwa do prawdy, sowite przyniosłyby procenta. Przedmiot ten w sierpniu przeszłego roku obszerniej już traktowaliśmy; poruszamy go dziś w krótkości, dla tego tylko, iż właśnie Towarzystwo rolnicze krakowskie na ogólne zgromadzenie zebrać się ma. Spodziewać się można

---

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W MEKSYKU.

(Ciąg dalszy.)

XXV.

Lupe i Luz.

Niezadługo wydobyliśmy się z lasów i wjechaliśmy na plantacye don Cosmy. Bujna roślinność okrywająca te pola miała wdzięk nowości dla nas ludzi z pod surowszego klimatu. Księżyc niby za słonę z gazy rzucając na przedmioty zaokrąglał ich kontury i nadawał całemu krajobrazowi charakter romantyczny, który podnosił jeszcze roskoszny śpiew słowika. Wszystko do koła nas oddychało spokojem; wszystko mówiło, że to noc, czas spoczynku i wytchnienia. Słonecznik zwieszał złocistą głowę z żalu za słońcem, Cudaczki *) otwierały kielichy swoje na na pieszczoty księżyca.

Przewodnik wskazał nam nareszcie aleę wiodącą ku domowi. Piasek po którym konie nasze stąpać poczęły, mozajkowały promienie księżyca przedzierające się przez szczeliny liściastego sklepienia. Zbudzony jeleń wyskoczył o kilka kroków od nas i znikł w gęstwinie mezquitów. Koniec alei dochodził do znanego nam już jaśminowego ogrodzenia; tutaj zsiadłszy z koni, obaj z Clayleyem, weszliśmy do parku.

Dwa ogromne brytany rzuciły się ku nam, ujadając zaciekle; kilka osób stało przed ranchem. Zatrzymaliśmy się chwilę, aby im się przypatrzyć.

— *Quitato, Carlo, Pompo!* (Leżeć, Karlo, Pompo!)

Brytany cofnęły się warcząc.

— *Papa, monda los!* (Papo, odpędź ich).

Poznawszy głosy, poszliśmy ku nim.

— *Afuera, malditos perros, abajo!* (Precz ztąd przeklęte psiska, leżeć!)— krzyczał don Cosme na psy. Przybiegło też kilku służących.

— *Quien es?*— zapytał don Cosme.

— *Amigos*—odpowiedziałem.

— *Papa, papa, es el capitan!* (Papo, papo, to kapitan!)— zawołała jedna z sióstr, podbiegając ku nam. Była to Gwadalupa.

— Nie lękaj się pani niczego—rzekłem zbliżając się.

— Ah, to pan, to pan! Papo, to on, ocalony!— wołały obie dziewczęta naraz, gdy tymczasem don Cosme ściskając nas jednego po drugim, okazywał nam swoję radość.

Nagle opadły mu ręce:

— A gdzie gruby *señor coronel?*— zawołał niespokojnie.

— O, zdrów zupełnie — odpowiedział mu z uśmiechem Clayley— i jest w zupełnie bezpiecznem miejscu; ale zaręczam ci don Cosme, że w tej chwili bardzoby rad był być tutaj.

Hiszpan zrozumiał widać do czego się ściąga ostatni frazes Clayleya, gdyż natychmiast zaprosił nas do jadalnej sali, gdzie właśnie dona Joaquina rozporządzała kolacyą.

Przy stole musiałem opowiedzieć gospodarstwu ważniejsze wypadki dnia tego. Don Cosme nic nie wiedział o gierylasach, krom tylko tyle, że jedna z ich band kręci się po okolicy. Dowiedziawszy się więc od przewodnika, że zostaliśmy napadnięci, wysłał zaufanego sługę do amerykańskiego obozu, a Raoul w drodze spotkał się już z oddziałem idącym nam na pomoc.

Po kolacyi gospodarstwo oboje poszli zająć się przygotowaniami do naszego noclegu i jutrzejszego odjazdu don Cosmy z nami, i zostawili nas w miłem towarzystwie Lupy i Luzy.

Dziewczęta obiedwie doskonale grały na arfie i na gitarze, śpiewały przytem rozmaite arye hiszpańskie, których słodka melodya głęboko przenikała nam w serca.

Myśli moje i Clayleya były bez wątpienia tej samej natury, a jednak, skutkiem różnicy charakteru, objawiały się u każdego z nas odmiennie. Clayley żywy i wesoły znalazł w młodszej z sióstr godną siebie towarzyszkę; bo też cały wieczór śmiali się, rozmawiali i śpiewali. Marya de la Luz, czyli Luz jak ją zwykle nazywano, miała tak ruchliwą imaginacyę, że z pustej wesołości przechodziła nagle w uczucia melancholiczne, przypomniawszy sobie o bracie. Było to jedno z tych serc czystych, z których wesołość nie wygnała tkliwości, i które przechodzą z jednego uczucia w drugie, podobne słońcu, które czasami to ukazuje się w całym blasku, to kryje się wśród lekkich otaczających go chmurek.

Rozmowa moja z Gwadalupą miała daleko poważniejszy charakter. Nie śmialiśmy się, lękając się sprofanować święte uczucie, które nas łączyło. Wesołość rzadko chodzi w parze z prawdziwą miłością. Miłość jest namiętnością, która ma swoje radości, swoje rozkosze i uniesienia, lecz rzadko płocha wesołość znachodzi się w sercach prawdziwie zakochanych.

Od chwili przestała brzmieć harfa, zamilkła gitara: słodsza harmonia grała w naszych sercach. Czuliśmy wewnętrzny, nieprzeparty pociąg ku sobie: dusze nasze łączył łańcuch tajemniczy. Łatwo zrozumieć, że na wyrażenie takich uczuć słowa były zarówno zbyteczne jak i bezsilne. Jeżeli mówiliśmy co ze sobą, to o biednym Narcyzie, o jej bracie, którego niebezpieczne położenie chmurzyło niebo naszego szczęścia.

— Oh! czemuż tu nie ma mego brata! Tak bylibyśmy szczęśliwi!

— On wróci, zaręczam pani. Ojciec jutro go zobaczy. Przysięgam pani, że uczynię wszystko, aby go wrócić miłości takiej siostry jak pani.

— Dziękuję, dziękuję panu. Ileż wdzięczności będziemy panu winni!

I zdawało mi się, że w oczach jej czytam miłość obok wdzięczności. Wdzięczność sama nie zdołałaby im nadać tyle blasku. Ggybyż to takie chwile ciągle trwać mogły!

— Dobra noc, dobra noc!

— *Señores, pasan vos buena noche.*

Wyszła—ale cudna jej twarzyczka stała ciągle przed memi oczyma. Miłość wyryła jej rysy w mem sercu, widziałem ją zawsze i wszędzie.

. . . .

Poszliśmy do przeznaczonych dla nas pokojów. Żołnierze powiązali konie w lasku oliwnym, a sami pokładli się w bambusowem ranchu. Szyldwach czuwał nad bezpieczeństwem wszystkich.

XXVI.

Noc niespokojna.

Zostawszy sam w swoim pokoju, nie miałem ochoty położyć się, chociaż łóżko, które stało przedemną, prawdziwie zapraszało mię do snu. Osłonięte kotarą, otoczone starannie udrapowanemi firankami, uśmiechało się rażącej białości bielizną; ponad niem z ram obrazu wyglądał bożek snu, drzemiący na łożu z róż, otoczony nimfami. Cóż to za pokusa dla człowieka, który od dwóch miesięcy nie spał na łóżku, ale rzucał się do snu jak się zdarzyło: to na pokład okrętowy, to na ziemię w Lobos między pająki i skorpiony, to na ruchomy piasek meksykańskiego wybrzeża.

A jednak czułem, że sen ucieka od moich powiek. Nadzieja, obawa, wspomnienia wstrząsały mną po kolei. Przechodziłem myślą wszystkie tego dnia wypadki. Niektóre z nich wydały mi się okryte tajemnicą, którą zgłębić chciałem. Jednem słowem, miałem nerwy tak rozdrażnione, że spać nie mogłem.

Miłość, która mnie owładnęła, nie była pierwszą moją miłością, z łatwością więc przychodziło mi poznać wszystkie jej symptomata. Czułem, że zazdrość coraz mocniej szarpie mi serce — ten don Santjago.

Wtem spostrzegłem dwie miniatury wiszące na

*) *Mirabilis*, belle de rueit.

po znanej gorliwości członków jego o dobro publiczne, iż praktycznie zechcą się wziąść do dzieła, które szczęśliwie przeprowadzone na podniesienie zamożności krajowej silnie wpłynąć może.

Wiedeń 1 marca. Półurzędowa *Wiener Abendpost* zawiera następujące oświadczenie:

„Zwycięztwo odniesione nad powstaniem w sąsiedniem Królestwie Polskiem i wynikła ztąd zmiana w politycznym stanie Galicyi i Okręgu Krakowskiego podały cesarskiemu austryackiemu rządowi możność zniesienia teraz internowania zbiegłych na terytoryum austryackie powstańców, internowania, które było koniecznością, kiedy wysoko sięgały fale ruchu politycznego w obu państwach sąsiednich. Z tego powodu udali się już po największej części internowani w różnych kierunkach za granicę Austryi. Rozumie się samo przez się, że i były dyktator Maryan Langiewicz należy do téj samej kategoryi; zatem i jego internowanie ustało i udzielono mu sposobności udania się za granicę Austryi do Szwajcaryi, jako nowej jego ojczyzny."

— Dzienniki pruskie donoszą, że Langiewicz przejechał d. 28 z. m. przez Pragę w towarzystwie komisarza policyi do granicy bawarskiej.

— Praska *Politik* ogłasza na czele wtorkowego numeru ważny nader dokument, który na rozwój wypadków w krajach południowo-słowiańskich monarchii nie pozostanie bez znakomitego wpływu. Jestto program ponownego przyłączenia Chorwacyi i Sławonii do Węgier, program stwierdzający zlanie się stronnictw węgierskiego i narodowego w Chorwacyi. Zdaje się, iż poza plecami konferencyi bańskiej, która głównie jedno tylko stronnictwo t.j. rządowe zapytała o radę w sprawach kraju, rozpoczęła się czynna agitacya dwóch innych potężnych stronnictw, które wobec wspólnego niebezpieczeństwa złożyły z serca dawne uprzedzenia. Tak powstał ów program.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która dokumentowi powyższemu nadaje szczególną wagę. Między osobami, który ułożyli ów program, znajdujemy nazwisko p. Iwana Mazuranicza, obecnie kanclerza król. chorwacko-sławiańskiej kancelaryi nadwornéj. Kanclerz co najmniéj, świadom był dobrze rezultatów, które pociągnie za sobą konferencya bańska: dziś przykłada rękę do uniemożebnienia jéj uchwał. Przypominają sobie wprawdzie, iż p. Mazuranicz w czasie ostatniéj swej w Zagrzebiu bytności, zapewnił uroczyście, jako „nie zaprzeda narodu swego", lecz słowa te objaśnione takim komentarzem jakim jest program, który poniżéj streszczamy, oznaczałby chyba, iż kanclerz dobro ojczyzny swéj widzi w ścisłym związku z Węgrami, a więc potępia kierunek dotychczasowéj polityki rządowéj, który wcale dla takiéj unii, choćby nawet z najszczegółowszemi restrykcyami przychylnym się nie okazywał.

Nie wdając się dłużéj w dociekanie owéj tajemnicy, która podpis p. Mazuranicza położyła na dokumencie sprzecznym z polityką nadwornego kanclerza chorwackiego, przechodzimy do treści owego bardzo obszernego programu.

Otóż okólnik tak poczyna:

P. Iwan Mazuranicz obecnie kanclerz nadworny król. chorwacko-słowiańskiéj kancelaryi nadwornéj, p. Iwan Kukuljewicz Sakciński, p. Ljudevit Farkas Vukotinovic, p. Maksymilian Prica ułożyli z Franciszkiem Deakiem następujący

Program ponownego przyłączenia Chorwacyi i Sławonii do Węgier.

Po tym wstępie idzie sam dokument ośm szpalt bitego druku obejmujący, który tu w ścisłem tylko streszczeniu podajemy jak następuje:

Dyplom cesarski z dnia 20 października 1860 wywołał w Chorwacyi i Sławonii kwestyę wielkiéj wagi, kwestyę ponownego przyłączenia tych krajów do Węgier. Do sejmów obu krajów należy ostatecznie rozwiązać tę sprawę: lecz porozumienie uprzednie może ułatwić rozwiązanie, choćby już dla tego, że sprawę wszystkich obchodzącą wytoczy przed forum ogółu.

„Mniemamy, iż jesteśmy w możności stwierdzenia, jako odnowienie związku między Węgrami a Chorwacyą i Sławonią na podstawie odpowiedniéj obopólnym interesom w ogóle, a zasadniczym interesom narodowym i historycznie stwierdzonéj żywotności plemienia chorwacko-słoweńskiego w szczególe, jest potrzebą w Chorwacyi i Sławonii powszechnie uznaną." Historyczny związek Węgier z Horwacyą i Sławonią stworzył jedność pojęć, obyczajów, trybu życia itd. które pociągają za sobą solidarność obustronnych interesów i losów. Związek ten ośmiowiekowy obu krajów uświęcała idea wspólnéj misyi, misyi podwójnéj, jednéj obronnéj któréj rola skończona już w przeszłości w zapasach z Azyą, drugiéj misyi chwili obecnéj i przyszłéj. Obu cel jest wspólny, a celu tego dopatrzyć się należy „w obronie chrześciańskiéj europejskiéj zasady, zasady wolności, rozwoju liberalnego na wschodzie Europy, w przetwarzaniu w samem sobie téj zasady, i rozszerzeniu gdzie indziéj jéj panowania".

Dążenie to do popierania wolności, do liberalnego rozwoju wcieliło się w ustawy zasadnicze obu krajów.

Wypadki czasów najnowszych wykazały, skąd grozi niebezpieczeństwo wspólnéj wolności obu krajów. Aby im stawić czoło, należy się wzmocnić. Węgry oddalą od siebie niebezpieczeństwo, skoro im się powiedzie wciągnąć w zakres swych interesów i swéj misyi słowiańskie i rumuńskie plemiona naddunajskie. W tym skupieniu koło wspólnéj idei, Chorwacyi i Sławonii przypada rola znakomita: wpływem swem na pobratymcze plemiona przyciągnąć je do jedności, a tem samem pokrzepić i ożywić własne narodowe życie siłami żywotnemi plemion bratnich.

Wykazawszy konieczność związku, nasuwa się pytanie stanowcze: w jakiéj formie ma być przywróconem związek Węgier z Chorwacyą i Sławonią na podstawie prawa publicznego?

Odpowiedź na to zapytanie znalećby można w następującym programacie. Związek Chorwacyi i Sławonii z Węgrami winien polegać na unii realnéj, w któréj obie strony są współrzędne i równouprawnione. Unia realna obejmuje wspólnego monarchę, instytucye konstytucyjne i wszystkie owe najwyższe zadania państwa, których warunkiem wspólność historycznego posłannictwa. Dalej unia ta nie sięga: we wszystkiem co do téj sfery nie należy zachować winna Chorwacya i Sławonia swą autonomią narodową i krajową.

Po tym ustępie, który może grzeszy doktrynerstwem, program przychodzi do określenia szczegółów owéj unii realnéj, a mianowicie do gwarancyj pod któremi Chorwacya i Sławonia na nowo w związek z Węgrami wstąpićby miały.

A. Stósunki terytoryalne. Obwód terytoryalny Chorwacyi i Sławonii wraz z przynależnem chorwacko sławieńskim Pograniczem wojskowem tudzież z miastem Rieką wraz z obwodem nie ulega zmianom. Wyspa Mur z uwagi na ludność wyłącznie chorwacką ma być przyłączoną do Chorwacyi. Również Dalmacya jako kraj przynależny prawnie do korony węgierskiéj a stanowiący integralną część Chorwacyi ma być wcieloną do Trójkrólestwa.

B. Nazwa, tytuł, herb i barwy kraju. Chorwacya i Sławonia w stósunku do Węgier będą używały nazwy „Królestwo połączone" (regnum socium). Natomiast nazwa „Kraje przyłączone" (partes adnexae), zostaje uchyloną. Królestwo Chorwacyi zatrzymuje dotychczasowe barwy i herb, mający wyłącznie być używanym w granicach królestwa.

C. Monarcha i jego koronacya. Król węgierski będzie zawsze królem Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii. Jako taki koronowanym będzie na podstawie sankcyi pragmatycznéj, i składać przysięgę na autonomię i nienaruszalność terytoryalną Trójkrólestwa. Nadto będzie wydawał dyplom koronacyjny dla Chorwacyi i Sławonii również w języku krajowym w moc artykułu 49 z r. 1862. Trójkrólestwo reprezentowanem będzie przy akcie koronacyjnym przez deputacyę ad hoc z łona sejmu, która w imieniu kraju hołd złoży i odbierze dyplom koronacyjny.

D. Prawodawstwo. 1) W pewnych sprawach, Trójkrólestwo podlegać będzie zarówno z Węgrami tymże samym ustawom, zatem składać sejm wspólny. Ze spraw Trójkrólestwa następujące należeć mają do kompetencyi wspólnego sejmu: a) wszystkie kwestye konstytucyjne; b) wszystkie stósunki ze wspólności monarchy wynikające; c) sprawy zewnętrzne, tj. dotyczące stósunku krajów korony węgierskiéj do ogółu monarchii; d) sprawy wojskowe i wojenne; e) sprawy finansowe z wyjątkiem opodatkowania dla celów krajowych; f) sprawy handlowe, a wreszcie g) przedmioty prawa prywatnego, karnego, niemniéj procedury cywilnéj i karnéj.

Wszystkie inne przedmioty nie należą do kompetencyi sejmu wspólnego, lecz do kompetencyi sejmów poszczególnych krajów korony węgierskiej.

2. O formie reprezentacyi Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi na sejmie wspólnem. Wielkie trudności, które forma reprezentacyi nasuwa, mogłyby być usuniętemi przez przyjęcie następującego trybu:

Chorwacya wysyła pewną liczbę tak zwanych *nuntii* lub *oratores*, którzy muszą posiadać dokładnie język węgierski, a przydzieleni będą w części do Izby niższej, w części do wyższej. Tak jedni jak drudzy reprezentują pewną liczbę głosów przyznaną Trójkrólestwu, zatem czy jeden lub więcej z owych nunciów wezmie udział w głosowaniu, stosunek będzie zawsze niezmienny. Wynika zatem, iż wszyscy „oratores" jedno tylko zdanie reprezentować mogą. Aby stan taki był możliwem, muszą oni „nuntii" odbierać instrukcye od kraju.

Instrukcye takowe ograniczać się będą tylko do punktów zasadniczych, a udzielane będą reprezentacyi na sejm wspólny przez sejm krajowy. W tym celu sejm krajowy, który zbierać się będzie na sześć tygodni przed zebraniem sejmu wspólnego, znajdować się będzie w komplecie czasu trwania obrad tego ostatniego, nawet gdyby sam zakończył już był swoje prace. Niekiedy może być sejm krajowy odroczonym, wybrawszy poprzednio wydział krajowy; skoro jednak zajdzie potrzeba udzielania instrukcyj zbierać się musi ponownie. Dla ułatwienia układu instrukcyj, propozycye mające być przedłożone sejmowi wspólnemu, będą zawczasu podawane do wiadomości sejmu Trójkrólestwa.

E. Władza wykonawcza (administracya). Prawo samorządu przyznanem zostaje Trójkrólestwu w najobszerniejszem słowa znaczeniu. Bez różnicy, czy kancelarya nadworna pozostanie w Wiedniu, a namiestnictwo w Peszcie, czy też utworzonem zostanie odrębne ministerstwo węgierskie, nastąpi zmiana w organizmie najwyższych władz Chorwacyi i Sławonii. W pierwszym razie kancelarya nadworna chorwacka zostanie zwiniętą, a natomiast utworzoną osobna sekcya, nosząca tytuł „Sekcyi dalmacko-chorwacko-sławońskiej" w nadwornej kancelaryi węgierskiej, na której czele z tytułem drugiego lub trzeciego kanclerza stać będzie wyższy urzędnik mianowany z krajowców Trójkrólestwa. W sprawach należących do wspólnego prawodawstwa sekcya odbywać będzie tylko funkcye organu kancelaryi nadwornej węgierskiej; w innych fukcye jej będą samodzielne; a przełożony sekcyi będzie się w takich sprawach porozumiewał bezpośrednio z osobą monarchy, zawsze jednak za poprzedniem zniesieniem z kanclerzem węgierskim.

W kraju zaś najwyższą władzą administracyjną będzie namiestnictwo w Zagrzebiu z atrybucyami namiestnictwa węgierskiego w Peszcie. W razie utworzenia odrębnego ministerstwa węgierskiego, utworzoną zostanie dla spraw nienależących do zakresu ministerstwa wojny, skarbu, handlu i spraw zagranicznych, rada bańska w Zagrzebiu, jako najwyższa władza administracyjna dla Trójkrólestwa. Na czele rady stoi ban, będący zarazem członkiem ministerstwa węgierskiego. Rada administracyjna dzieli się na trzy sekcye: 1) spraw wewnętrznych, 2) wyznań i oświecenia, i 3) sprawiedliwości. Ban jest odpowiedzialnym wobec sejmu krajowego we wszystkich przedmiotach do kompetencyi tegoż sejmu należących.

Nadto Trójkrólestwo reprezentowanem będzie na radzie ministrów węgierskich przez ministra bez teki.

F. Sądownictwo. Tabula bańska w Zagrzebiu będzie sądem wyższym dla Chorwacyi, Dalmacyi i Sławonii. Wspólny sąd kasacyjny w Peszcie z osobnym senatem dla Trójkrólestwa rozstrzygać będzie wyłącznie w sprawach o uznanie nieważności.

G. Język urzędowy. Reprezentanci Chorwacyi i Sławonii na wspólnym sejmie będą mogli używać ojczystego języka. Ustawy w przedmiotach przekazanych działalności wspólnego sejmu wydawane będą zarówno w języku węgierskim jak chorwackim. Texta w obu językach są oryginalne. Język chorwacki jest językiem urzędowym sekcyi dalmacko-chorwacko-sławońskiej w Wiedniu, ewentualnie rady bańskiej w Zagrzebiu. Niemniej język chorwacki jest urzędowym w senacie dla spraw Trójkrólestwa przy sejmie kasacyjnym w Peszcie istniejącym.

Postanowienia ogólne. Bez przyzwolenia sejmu Trójkrólestwa ustawy regulujące związek prawny Trójkrólestwa z Węgrami nie mogą uledz zmianie lub zniesieniu.

Ku wiecznej pamięci wszystkich czasów i pokoleń ustawy takowe, mające być przyjętemi za zgodą sejmów obu krajów, będą ułożone w formie ugody prawnopublicznej, a za otrzymaniem sankcyi monarszej, umieszczone w księdze ustaw obu krajów.

Taka jest zwięzła treść programatu obu stronnictw, które w interesie Węgier i Chorwacyi pragnęły utorować pomyślność obu krajów bez narażenia ich dotychczasowej autonomii ani narażenia na szwank ich interesów narodowych. Pod tym ostatnim mianowicie względem, każdy bezstronny przyzna, iż strony nie zaniedbały żadnej klauzuli, którąby nie poręczała swobodnego rozwoju narodowości.

Niemcy.

Z powodu ostatniej pruskiej depeszy w sprawie szlezwicko holsztyńskiej pisze półurzędowy wiedeński *Botschafter*:

„Odpowiedź pruska pod względem przedmiotowej strony sprawy dała długo na się czekać. Teraz, kiedy już nadeszła, możemy sobie całkiem wytłómaczyć długie zwlekanie odpowiedzi; powodów do tego jest dosyć. Nie wiemy tylko, czy zwlekanie przypisać mamy gorliwości w zbieraniu, która nagromadziła szereg najniemożliwszych warunków, lub czy mamy szukać przyczyny wyjaśniającej w tem, że w Berlinie zbierano odwagę do przedłożenia tych warunków we Wiedniu.

W samej rzeczy wnosząc ze wszystkiego, co donoszą dzienniki o pruskich warunkach, są one tego rodzaju, że je uważać trzeba za warunki, których przyjąć nie podobna. Austrya zawsze chętnie przyznawała, że pruski interes zasługuje na zupełne uwzględnienie, i że w granicach niemieckiego prawa związkowego może sobie rościć prawo do wszelkich słusznych ustępstw. Ale nie możemy wierzyć, że Prusy stawiając swoje żądania miały przed oczyma owe względy, i że same mniemają, iż żądania ich dadzą się pogodzić z prawem związkowem. Jeżeli zaś same zapewne są przekonane, że żądania te sprzeciwiają się publicznemu prawu Niemiec, jakżeż mogą żądać, aby Austrya na nie się zgodziła? Tak jak Austrya nie mogłaby żądać od Prus rzeczy niepodobnych, podobnież i Prusy nie powinnyby od niej wymagać niepodobieństwa.

Prusy żądają zwierzchnictwa nad wieloma i to najważniejszemi częściami Księstw, żądają one przekazania sobie wojskowych i morskich praw zwierzchniczej udzielności, tudzież zupełnego pochłonięcia wielu ważnych gałęzi zarządu, które służą do utrzymania stosunków handlowych i komunikacyjnych. Czyż przyszły panujący w Księstwach, na którego włożonoby takie warunki, byłby jeszcze „udzielnym panującym"? Panującemu, któryby najważniejsze prawa zwierzchnicze odstąpił innemu mocarstwu, nie można by więcej przyznać tego charakteru. Taki panujący pozbawiony połowy, a nawet więcej aniżeli połowy udzielności, pewnie nie byłby niepodległym. Tymczasem ustawa zasadnicza niemieckiego Związku, tak zwany akt ustanowienia Rzeszy związkowej postanawia, że Związek niemiecki jest związkiem niezależnych panujących. Ponieważ więc przyszły książę holsztyński w każdym razie jest członkiem niemieckiego Związku, przeto książę ograniczony we władzy swej w myśl żądań pruskich nie mógłby być uważanym za członka równouprawnionego z resztą członków związkowych. Nastąpiłby więc stan rzeczy sprzeciwiający się ustawie zasadniczej niemieckiego Związku. Austrya nie może ani ze stanowiska swoich interesów, ani ze stanowiska tradycyjnej swej polityki przyczyniać się do zgotowania takiego stanu."

Szwajcarya.

Ze Szwajcaryi donoszą korespondenci do dzienników niemieckich:

Rosyjski poseł w Szwajcaryi uwiadamia Radę związkową, że rząd rosyjski nie przystępuje do genewskiego konkordatu sanitarnego. Rząd carski oddaje przynależną słuszność temu dziełu cywilizacyi i ludzkości, oświadcza jednak, że rosyjski zarząd wojskowy posiada wszelkie do służby zdrowia w wojnie potrzebne środki i nie może przystąpić do umowy, która pod względem wojskowym pociąga za sobą pewne niedogodności. Nam się zdaje, dodaje szwajcarski korespondent, że rząd carski co do „posiadania wszelkich potrzebnych środków" grubo się myli; bo gdyby miał słuszność, to wyszłoby było z wojny krymskiej o kilka tysięcy więcej żywych Moskali.

— Rada związkowa przesłała swojemu reprezentantowi w Wiedniu pewne instrukcye względem udzielania wizy polskim wychodźcom chcącym udać się do Szwajcaryi, i prosiła rządu bawarskiego, aby żadnego wychodzcy nie puszczał do granicy szwajcarskiej, któryby nie miał nad zwyczajnego pasportu zaopatrzonego w wizę posła szwajcarskiego w Wiedniu; inaczej bowiem nie puszczonoby go przez granicę. Liczba z Austryi przybywających Polaków, była w ostatnich dniach zawsze jeszcze wielka; d. 20go i 21go przybyło ich 54 do Frauenfeldu. Jenerał Langiewicz puszczony na wolność przybędzie wkrótce do Szwajcaryi. (Patrz Wiedeń. *Red. Cz.*).

Co do wiadomości udzielonej przez rząd austryacki, że jenerał Berg pozwala na prośbę podaną bezkarnego powrotu do kraju, Rada Związkowa zasięgnie bliższych wiadomości u rządu rosyjskiego.

Dziennik *Bund* zawiera w ostatnim numerze artykuł wstępny pod napisem: „Poszukiwania miejsc" następującej osnowy:

„Jeden z ostatnich żołnierzy słynnego polskiego 4go pułku z r. 1831, który podczas ostatniego powstania dowodził oddziałem, potem dłuższy czas był uwięziony, szuka teraz w Szwajcaryi zatrudnienia odpowiedniego swoim zdolnościom. Pracował on czas dłuższy w rachunkowości i górnictwie i może się z tego wykazać najlepszemi świadectwami; mówi po niemiecku, francuzku, włosku, arabsku i trochę po angielsku, i pomimo lat jest zdrów i silny. Prócz tego tego szukają zatrudnienia: inżynierzy, geometrzy, techniczni rysownicy, buchhalterzy, kupcy posiadający język niemiecki i francuzki; również młodzi ludzie, którzy chcieli uczyć się rzemiosł; wreszcie starsi wychodźcy znający także języki krajowe szukają także zatrudnienia odpowiedniego swojemu wykształceniu."

Polacy mieszkający w St. Galen i okolicy zawiązali stowarzyszenie Kościuszki w celu wzajemnego wspierania się.

Anglia.

Morning Post podaje następną mowę, którą lord Russell miał w dniu 20 b. m. w Izbie lordów w odpowiedzi na poruszoną przez lorda Derby kwestyę amerykańską. W mowie tej minister spraw zagranicznych w przeglądzie interesów angielskich w Kanadzie zdradza niezwykłą i zadziwiającą uległość dla Stanów Zjednoczonych, przyznając niemal przewinienia Anglii względem tychże:

Ubolewam mocno, że mój szlachetny przyjaciel uważał za stósowne wywołać przedmiot ten w Izbie. Twierdzą, że rząd przedłożył dokument, w którym przedstawioną jest słabość Kanady. Otóż chcąc zaradzić tej słabości, udzielił Izbie depeszy malującej chorobę, na którą szukać trzeba lekarstwa. Chodzi o znaczny kredyt na rok pierwszy, który następnie wzróść może do ogromnej sumy. Ażeby od Izby niższej otrzymać przyzwolenie na tę propozycyę, należało wykazać jej potrzebę, należało udowodnić, że lekarstwo będzie dostateczne. Szlachetny hrabia żali się na opóźnienie przedstawienia kredytu.

Nad dwiema rzeczami, mówi on, potrzeba się zastanawiać: naprzód, że Kanady obronić nie można bez ulepszenia jej zasobów i jej warowni; powtóre, że ludność kanadyjska winna się w znacznej części przyczynić do obrony swej ziemi przeciw najściu.

Gdyby rząd przed trzema laty był zażądał znacznego kredytu, nie byłaby Izba niższa jednogłośnie zawołała: cóż uczynili Kanadyjczycy? czy uorganizowali milicyą? Czy się postawili, lub czy gotowi postawić się w stanie połączenia się z nami przygotowując swe środki obrony? Odpowiedź byłaby przeczącą.

Czyż moglibyśmy, czy rząd jakikolwiek mógłby w takim stanie rzeczy mieć nadzieję otrzymania od Izby niższej znacznego kredytu?

Szlachetny hrabia mówi, że powinniśmy byli bez wrzawy i w milczeniu uczynić propozycyą. Jak to! otrzymać 200,000 funtów ster. bez wrzawy i w milczeniu!

Nie wiem z jakiego źródła pierwszy lord skarbowości mógłby był zaczerpnąć 200,000 f. ster. bez wrzawy i w milczeniu i nie mówiąc o tem Izbie niższej. Twierdzę więc, że oskarżenia te pozbawione są wszelkiej podstawy. Gdy mój nieodżałowany przyjaciel śp. G. Lewis był w wydziale wojny, przedmiot ten często myśl jego zajmował. Zapatrywał on się na stan Kanady w ten sam sposób, jak wszyscy co są u władzy, odkąd istnieje obecny gabinet.

Ku końcu zeszłego roku Kanada okazała nowego ducha pełnej poświęcenia wierności, wyraziła ona gorącą żądzę konfederacyi i okazała się gotową dostarczyć środków obwarowania Kanady i wystawić 90 do 100,000 milicyi. Chwilę, gdy Kanada objawiła te uczucia, rząd uważał za stósowną do zaproponowania tego środka Izbie niższej, dołączając powody, na jakich się opiera.

Szlachetny hrabia powiada, że 50,0000 fst. są całkiem niedostateczne. Lecz punkt ten wyjaśni ten, kto urzędownie wniesie kredyt w Izbie niższej.

Powtarzam, że według mnie, godnem jest pożałowania, iż mój szlach. przyjaciel uznał za stósowne zwrócić w tej chwili uwagę Izby na ten przedmiot. Rząd sądzi jednak, jak szlach. hrabia, że jeżeli Kanadyjczycy skłonni są do obrony Kanady, Anglii nakazuje honor bronić jej. Jeżeli skłonni są dostarczyć swych zasobów, aby zachować węzeł łączący ich z W. Brytanią, powinniśmy być również gotowi poświęcić zasoby nasze dla ich obrony, lecz jest to kwestya interesu, i nie tylko interesu, lecz honoru.

Co do mnie, milordzie! mniemałem zawsze i objawiałem zdanie to na początku wojny, że była to zrazu walka o panowanie. Lecz sądzę, że własna nasza wojna w Ameryce, która się zakończyła w r. 1783, była również walką o panowanie, a niczem innem. Sądzę niemniej, że tak, jak działaliśmy wtedy, Stany zjednoczone działają teraz; i gdybyśmy byli w takiem samem położeniu, jak one, uczynilibyśmy to samo prawie, co uczyniły Stany Zjednoczone. Nie chcę powiedzieć nic więcej o kwestyi, na którą szlach. lord, śmiem to powiedzieć, nie z wielką zapatruje się bezstronnością; chcę mówić o napaściach wymierzonych przeciw Anglii w kongresie amerykańskim, który z większą jeszcze występuje gwałtownością niż dzienniki amerykańskie przeciw zachowaniu się naszemu w ciągu tej wojny.

Mogę jednak powiedzieć, że jakkolwiek były manifestacye, jakie się objawiły w senacie i pomiędzy publicznością amerykańską, jakkolwiek nie słuszną i gwałtowną okazała się prasa amerykańska, nie sądzę, aby rząd Stanów Zjednoczonych nie zachował umiarkowania w postępowaniu swojem; i gdy poseł amerykański czyni mi zapytania, jak mu się to często zdarza, przypuściwszy, iż bylibyśmy w wojnie z tem lub owem mocarstwem europejskiem, i że dostrzeżonoby, iż okręty kor-

---

ścianie po obu stronach wielkiego lustra, przed którem stałem.

Zbliżyłem się do wiszącej na prawo, żeby się jej przypatrzyć. Nieopisane wzruszenie przejęło mię na jej widok — był to portret Gwadalupy.

— Ależ malarz nie pochlebił jej wcale! — rzekłem sam do siebie. Zrobił ją przynajmniej o dziesięć lat starszą: głupi malarz!

Potem przeszedłem do drugiej miniatury. To będzie pewnie jej siostra — myślałem sobie.

— Wielki Boże! Mamże wierzyć własnym oczom!... Te włosy czarne, te brwi, ten sarkastyczny uśmiech... To Dubrosc!

Straszny niepokój mię ogarnął. Wpatrywałem się w portret, odchodziłem od niego i powracałem znowu — nie mogłem uwierzyć w to co widziałem. Lecz im dłużej patrzyłem, tem mocniej przekonywałem się, że się nie mylę. Nie było żadnej wątpliwości. Odurzony tym niespodzianym ciosem upadłem w krzesło pod ogromem boleści.

Jakiś czas nie byłem w stanie nawet myśli powiązać. Cóż to mogło znaczyć? Miałżeby to być rzeczywiście ten nędznik, ten mój zły duch, ten człowiek, którego wszędzie napotykałem na drodze? Miałżeby mię prześladować bez końca!

Rzeczywiście, stosunek mój z tym człowiekiem był szczególny. Pierwsze nasze współzawodnictwo, wypadki na Lobos, ukazanie się Dubrosca na wzgórzu piaszczystem pod Vera-Cruz, tajemniczy sposób w jaki zdołał przebyć linią naszych posterunków, jego zjawienie się między gierylasami, wszystko to stanęło naraz przede mną i dziwnym mię strachem przejęło. Trzebaż mi go było i tu jeszcze napotkać?

Chwyciłem lampę i wróciłem do portretu.

— Nie, nie mylę się, to on! — zawołałem — a to ona! Oboje tutaj! obok siebie! Dla czego? Co za związek może być między niemi? Może to narzeczeni? A ten don Emilio, Amerykanin, który ją uczył po angielsku!.. To on bez wątpienia, bo jemu na imię Emil; wszak tak wołał na niego ów głos kobiecy na Lobos... To nie może być kto inny, tylko on! Nędznik! Czemuż nie przybyłem tutaj wcześniej! Oni pewnie są już zaręczeni, może po ślubie! Może!... O piekło!...

Rzuciłem lampę na stół i upadłem napowrót w krzesło. Nie wiem, jak długo zostawałem w tym stanie oddany na łup okropnym myślom, gdy wtem usłyszałem bicie zegara wprawionego w jeden z obrazów. Nie obchodziło mnie to bynajmniej, która biła godzina, ale zegar zaczął potem grać, — a grał jakąś aryę smętną, zupełnie harmonizującą z memi uczuciami. Ta muzyka przywołała mię nieco do przytomności: wstałem i rzuciłem się na łóżko w ubraniu, z mocnem postanowieniem, że zapomnę o wszystkiem i nie będę nawet myślał o niej, — tak jakbym jej nie znał wcale.

— Wyjadę rano i wrócę do obozu nie widząc się z nią nawet — mówiłem sobie. Ruch życia wojskowego i obowiązki mego powołania zatrą wkrótce jej obraz w mojem sercu; zresztą to wszystko sen i nic więcej, który pierzchnie na pierwszy odgłos trąbki, i rozwieje się w dymie armatnim. To przelotne zwyczajne wrażenie, hallucynacya chwilowa, z której się przecież otrząść potrafię.

Położyłem głowę na poduszce. Zimne płótno ochłodziło mi twarz, ostudziło krew wzburzoną i uspokoiłem się nieco.

Lecz wkrótce wróciła uparta myśl, której darem nie opędzić się usiłowałem. Jak ten kreol z Nowego Orleanu mógł się tutaj dostać? Kto mi wytłómaczy tę tajemnicę?

Potem usiłowałem znowu myśleć o czem innem, naprzykład o flocie, o wylądowaniu, o armii, o żołnierzach, o guzikach mundurowych, o szlifach, i o różnych tym podobnych rzeczach, ale nadaremnie. Myśl, mimo mojej woli, wracała ciągle do jednego przedmiotu, i znowu serce biło mi gwałtownie, głowa mi pałała, trawiła mię gorączka.

Godzinę całą rzucałem się po łóżku; nareszcie zegar znów bić zaczął. Smętna melodya po raz drugi przyniosła nieco ukojenia mojej boleści. Zresztą jak wszystko na świecie tak i rozpacz ma swoje chwile wytchnienia. Ciało moje było złamane trudami, dusza była złamana boleścią, — pod ciężarem więc tego podwójnego znużenia usnąłem wreszcie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawnictwo Obrazów Religijnych

w Poznaniu.

Kiedy za granicą, mianowicie w Francyi i Niemczech oddawna istnieją stowarzyszenia mające na celu rozszerzanie tanich, a dobrych i pięknych obrazków religijnych, my tymczasem musimy się po większej części kontentować albo miernemi rycinami, albo co gorsza, brzydkiemi, pstremi malowidłami wydawanemi przez niekatolickich nieraz spekulantów, — co lepsze zaś utwory sprowadzać z zagranicy.

W takim stanie rzeczy, pominąwszy, iż z kraju i tak już zubożałego wywozi się pieniądz zasilający obcych tylko artystów i przemysłowców — zachodzi jeszcze ta niedogodność, że obrazki te, cudzoziemskiemi opatrzone podpisami a czasem i modlitwami, dla naszego ludu bywają niezrozumiałe, i że niemałą jest dla niejednego trudność w sprowadzaniu ich sobie z zagranicy.

Ażeby niedostatkowi temu i trudnościom tym zaradzić, rozpoczynamy za wiedzą i upoważnieniem Najprzewielebniejszego Arcypasterza Arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Wydawnictwo obrazków religijnych, które, jedynie chwałę bożą i pożytek ludu naszego mając na celu, będzie się starało o utwory jak najlepsze przy cenach jak najprzystępniejszych.

Jak potrzebnem jest podobne przedsiębiorstwo, nad tem rozwodzić się uważamy za rzecz zbyteczną. Chodzi tylko o to, aby dzieło to, dosyć znacznych wymagające nakładów, poprzeć jak najliczniejszą przedpłatą. I liczymy też na to, że zwłaszcza szanowne duchowieństwo, które przy różnych sposobnościach wiele zazwyczaj obrazków sprowadza i zużywa, któremu przy tem jako stróżowi życia religijnego swych owieczek najwięcej zależeć na tem powinno, aby dzieło to jak najpomyślniej mogło się rozwinąć, — z radością powita wiadomość o jego założeniu i szczerze udziałem swoim zechce je wspierać.

W tej tedy nadziei pozwalamy sobie zaprosić do prenumeraty pod następującemi warunkami:

1) Przedpłata roczna wynosi dwa talary.

2) Za te dwa talary odbierze każdy przedpłaciciel początkowo rocznie 80 obrazków w formacie ósemkowym, w 2 lub 3 gatunkach, które przedpłaciciel w stosunku takim, w jakim mu zostaną przesłane, winien będzie przyjąć. W następnych latach wolno będzie liczbę owych 80ciu egzemplarzy także z dawniejszych wydawnictw wybierać.

3) Przedpłacicielom wolno będzie po tej samej cenie, tj. po 4½ grp. (9 fen.) nabywać dowolną ilość egzemplarzy; sklepowa cena będzie o trzecią część droższa.

4) Obrazki będą albo ryte na miedzi lub stali, albo kolorowo litografowane.

5) Koszta wszelkich przesyłek tak pieniędzy jak obrazków ponoszą przedpłaciciele.

6) Firma handlu, za którego pośrednictwem obrazki rozesłane będą, później w swoim czasie zostanie ogłoszoną.

7) Wydawnictwo rozpoczyna się z początkiem roku bieżącego 1865.

Przyjmując przedpłatę pod powyższemi warunkami, nie tylko w bardzo tani sposób przyjdą prenumerujący do pięknych obrazków — jakich dotychczas w kraju naszym nie wydawano — ale nadto sprawie publicznej wiele się przysłużą, popierając swym datkiem dzieło tak potrzebne i zbawienne.

Przedpłatę prosimy najdalej do 1go marca r. b. nadesłać wprost na ręce niżej podpisanego odpowiedzialnego wydawcy i nakładcy.

Ks. *Franciszek Bażyński*, proboszcz parafii ś. Wojciecha, wydawca odpowiedzialny. Ks. *Witalis Maryański*. *Tytus Daszkiewicz*.

sarskie wyprawiane są ciągle z portu nowojorskiego przeciw handlowi naszemu na pełnem morzu, czy sądzisz pan, mówi on, iż naród angielski zniósłby to tak cierpliwie jak publiczność amerykańska? Nadzwyczajnie jest trudno odpowiedzieć mu. Mniemam ze stanowiska prawa i rozumu, że Amerykanie nie mogą się na nas żalić; lecz ze stanowiska uczuć i wrażeń upokarzającą jest dla nich i drażliwą myśl, że mocarstwo neutralne i sprzyjaźnione kolejnie uzbrajało i wyprawiało z portów swych okręty, które szkodziły ich handlowi i niszczyły go.

Zamiast mniemać, że Anglia zawsze ma słuszność, a Ameryka zawsze niesłuszność, winniśmy, według zdania mego, czasem zastanawiać się, jakeśmy postępowali nie raz względem ludu, który straszliwą wojnę ma na barkach; winniśmy zwrócić na to uwagę, że będąc w podobnem położeniu, nie bylibyśmy uczynili inaczej. Przystąpmy teraz do kwestyi niewoli. Jeżeli zgadzam się całkiem na to, że Amerykanie walczą o panowanie, sądzę, iż to okoliczność bardzo szczęśliwa. Lubośmy go za nic innego pochwalać nie mogli, to z wdzięcznością, jak mniemam, spoglądaliśmy na czyn kongresu, który większością dwóch trzecich oświadczył, iż niewola przestaje na zawsze być częścią konstytucyi Stanów Zjednoczonych i na przyszłość konstytucya ta nieprzypuszcza ani niewoli ani żadnego służebnictwa przymusowego.

Nie żądam od panów abyście pochwalali Amerykę; lecz w sprawie, którą się Anglia w latach poprzednich tak żywo zajmowała, w sprawie zniesienia niewoli, winszuję sobie, że kongres Stanów Zjednoczonych przyjął tę ustawę, i że, czy Północ stanie się wielkim zjednoczonym krajem, czy tworzyć będzie państwo oddzielne, jest przynajmniej wielki naród, wielka rzeczpospolita, gdzie plama niewoli istnieć więcej nie będzie.

Turcya.

Do *Allg. Ztg* piszą z Carogrodu o stosunkach tureckich co następuje:

„Rząd rosyjski założył zupełne bióra werbunkowe na wszystkich większych wyspach Archipelagu, zamieszkanych przeważnie od Greków, tudzież w Syryi, aby ułatwić młodzieży greckiej wstęp do rosyjskiego wojska. Dostają oni dobry zadatek zaciężny, wolny przejazd do Odesy albo innego rosyjskiego portu, a oprócz tego inne jeszcze korzyści. Ponieważ Koran nie pozwala uzbrajać Chrześcian, więc okoliczność ta nastręcza sąsiedniej Rosyi, ciągle coraz więcej naprzód się posuwającej, sposobność powolnego moskwicenia na tej drodze części tureckich Rajasów, a tem samem wpierania fanatycznych Muzułmanów w granice coraz szczuplejsze. Poseł angielski miał w swoim czasie zwracać na tę sprawę uwagę W. Wezyra Fuda Paszy i innych reformatorów. Utworzenie pułków chrześciańskich przy dobrze obliczonej organizacyi mogłoby bardzo wzmocnić państwo tureckie. W wielkiej radzie państwa była już kilka razy o tem mowa, ale nie zapadło żadne stanowcze postanowienie. Turcy starowiercy z licznem swem stronnictwem silnie się temu sprzeciwiali; z drugiej zaś strony obawiają się sami reformatorowie, którzy nadto dobrze znają usposobienie Chrześcian, wprowadzać w życie wojsko złożone z niewiernych, któreby przy sprzyjającej sposobności obrócić mogło broń przeciw swym panom. Tureccy mężowie stanu drżą przed fanatyzmem prawowiernych Muzułmanów, ale bardziej jeszcze przed poddanemi chrześciańskiemi. Odważnym świat się należy; ale Turcy nie są już dziś odważnymi. Naród opanowała ślepota; nie widzi on nawet, z jaką szybkością zmniejsza się liczba Turków. Wieśniak turecki zawsze gotowy do ofiar, który sam nielicznemi synami swoimi zaopatruje w ludzi armią i flotę, dziś już nie jest prawie w stanie ponosić te i inne ciężary. Chrześcijański Raja wdzięczny jest nietolerancyi Koranu; nie zaczepiają go; wzrasta więc w siłę z każdem pokoleniem; a ze wzmagającym się handlem i przemysłem, którym się trudni, podnosi się bogactwo i inteligencya. Do narodów chrześciańskich należy przyszłość a z nią i najpiękniejsze i najżyzniejsze kraje Europy i Małej Azyi. Dzicy, skoro się zetkną z cywilizacyą, zwykle wymierają. Turcy wprawdzie nie są całkiem dzicy, ale zachowali swój instynkt koczowniczy. Jeżli wyniosą się do Azyi w strony, zkąd wyszli, to się wyratują od zupełnego wyginięcia.

Ameryka.

W sprawie układów pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i sprzymierzonemi, o której niejednokrotnie już nadmieniliśmy, prezydent Lincoln przedłożył w d. 10 lutego Izbie reprezentantów, raport dotyczący szczegółów owych rokowań. Z raportu tego pokazuje się, że p. Blair, jakkolwiek udał się do Richmondu z przyzwoleniem gabinetu washingtońskiego, nie miał sobie udzielonej władzy mówienia lub działania w imię tego rządu. P. Blair będąc w Richmondzie otrzymał od prezydenta Stanów separatystowskich list następnie brzmiący:

Richmond w Wirginii 12 stycznia.

„Panie! Uważałem za rzecz stósowną i prawdopodobnie za pożądaną uczynić panu w następującej formie uwagi, których możesz udzielić prezydentowi Lincolnowi.

Nie będąc skłonny upatrywać przeszkód w użytych formach, gotów jestem dziś jak dawniej wejść w układy celem przywrócenia pokoju.

Nie mam nic przeciw wysłaniu komisyi, gdy nabiorę pewności, że będzie przyjętą, lub przyjąć komisyę, jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych uzna za stósowne wysłać ją do mnie.

Pomimo odrzucenia poprzednich propozycyj naszych, jeżeli pan zapewnić mnie możesz, że komisarz, poseł lub jakibądź ajent będzie przyjętym, zamianuję go natychmiast i ponowię usiłowania na konferencyi w celu zapewnienia pokoju obu krajom“.

(podp.) *Jefferson Davis.*

P. Lincoln, zawiadomiony o powyższym liście, napisał do p. Blair w następujących słowach:

Washington 18 stycznia.

„Panie! Po zakomunikowaniu mi przez pana listu p. Davis, przesłanego ci 12 bm., upoważniam pana do powiedzenia mu, że zawsze byłem, jestem i będę gotów przyjąć każdego ajenta, który mi przysłany będzie do mnie przez niego, lub przez kogokolwiek, mającego wpływ w stronnictwie będącym obecnie w opozycyi z władzą narodową, aby przywrócić pokój ludom wspólnej ojczyzny naszej.“

(podp.) *A. Lincoln.*

Raport podaje następnie szczegóły, które sprowadziły konferencyę. Wydane zostały szczególne instrukcye, aby ułatwić przebycie linii komisarzom południowym i zapewnić im bezpieczeństwo i opiekę. Uprzedzono ich wyraźnie, że chodzi o konferencyę nieurzędową w celu powyżej nadmienionym. Komisarze napisali list, oświadczając, iż pragną porozumieć się względem przedmiotu toczącej się wojny i warunków, którebyjej kres położyć mogły. Sądząc, że wszystko jest ułożonem, prezydent Lincoln wyprawił sekretarza stanu pana Sewarda na spotkanie komisarzy i wręczył mu przy tej sposobności następujące pismo:

Do p. Sewarda sekretarza stanu.

W pałacu władzy wykonawczej
Washington 31 stycznia.

„Zechcesz pan udać się do twierdzy Monroe w Wirginii, aby się rozmówić i konferować z pp. Stephens, Hunter i Campbell, biorąc za podstawę list mój do p. Blair z d. 18 stycznia, którego masz odpis. Powiesz im pan, że są trzy nieodwołalne warunki, to jest:

1. Przywrócenie władzy narodowej w całym obszarze Stanów Zjednoczonych.

2. Pozostanie władzy wykonawczej Stanów Zjednoczonych na stanowisku przyjętem, co do kwestyi niewoli, w ostatniem jej mesażu rocznym i w dokumentach, które go poprzedziły.

3. Zakończenie kroków nieprzyjacielskich jedynie przez ustanie wojny i rozpuszczenie wojsk buntowniczych.

Zawiadomisz zarazem tych panów, że wszelka propozycya, nie sprzeciwiająca się zwyż pomienionym warunkom, zostanie wziętą na uwagę i rozebraną w duchu szczerego pojednania. Wysłuchasz pan wszystko, co im się się podobać będzie powiedzieć i zdasz mi sprawę, a strzedz się będziesz brania na siebie jakiegobądź stanowczego postanowienia.“

(podp.) *A. Lincoln.*

P. Seward otrzymał następnie instrukcyą niezawierania żadnego układu, a prezydent posłał jenerałowi Grant rozkaz nieopóźniania w niczem działań wojskowych. P. Seward porozumiewał się z prezydentem, który się udał do Hampton, na przedstawienie jenerała Grant i otrzymawszy od komisarzów list następujący:

„Celem, który ma być osiągniętym przez konferencyę nieurzędową jest zbadanie, pod jakiemi warunkami obecna wojna może się zaszczytnie zakończyć. Instrukcye nasze zalecają panu widzenie się osobiste z prezydentem Lincolnem w Waschingtonie, lecz dawszy to wyjaśnienie, gotowi jesteśmy traktować z kimkolwiek, kogo prezydent Lincoln zechce zamianować i udamy się wszędzie, gdzie wskaże. Szczerą naszą chęcią jest osiągnąć pokój sprawiedliwy i zaszczytny i gotowi jesteśmy przyjąć lub przedłożyć propozycye, mogące sprowadzić cel wskazany.

(podp.) *Aleksander Stephens,*
R. M. J. Hunter,
John A. Campbell.

Natychmiast po przyjęciu przez prezydenta tej noty odbyła się konferencya. Pozostała ona, jak wiadomo zupełnie bezskuteczną. P. Lincoln tak się wyraża w ostatniej części swego sprawozdania:

„Następną notę przesłali wysłańcy richmondzcy do majora Eckerta:

Do majora adjutanta Eckerta.

City Point w Wirginii 2 lutego.

„Majorze! W odpowiedzi na oświadczenie, które dałeś ustnie, że instrukcye twoje niedozwalają ci żadnej zmiany w warunkach, za pomocą których moglibyśmy otrzymać paszport, zawiadamiamy cię o chęci naszej udania się do Monroe w celu konferowania w sposób nieurzędowy z tobą lub osobami, które prezydent Lincoln wyznaczy, biorąc za podstawę list swój do p. Blair z 18 stycznia, lub wszelkie inne warunki, jakie nadal zaproponuje, które zgadzać się będą z głównemi zasadami *samorządu* i prawami ludu, będącemi podwaliną instytucyj naszych.

Żywem jest pragnieniem naszem, po wolnej wymianie myśli i informacyj oznaczyć zasady i warunki, na jakich oprzećby można pokój sprawiedliwy i zaszczytny, kładąc kres rozlewowi krwi i przyczynić się siłą do podobnego rezultatu. Dodać winniśmy, że przyjmując twój paszport nie myślimy zobowiązywać się do niczego innego prócz do dania poznać na tej konferencyi nieurzędowej naszych widoków i uczuć, jakie wyraziliśmy powyżej. Zostajemy z uszanowaniem itd.“

(podp.) *Aleksander Stephens.*
J. A. Campbell.
R. M. T. Hunter.

„*Nota.* Komunikacya ta wręczoną mi została w twierdzy Monroe o 4ej po południu 2go lutego przed podpułkownika Babnock z głównego sztabu jenerała Grant.

(podp.) *Thool T. Eckert adjutant major.*

Z rana 3go trzej pp. Stephens, Hunter i Campbell przybyli na pokład naszego parowca, gdzie się widzieli przez kilka godzin z sekretarzem stanu i ze mną. Żadna kwestya przygotowawcza nie była na tem zebraniu ani postawioną ani obradowaną. Nikt więcej nie był obecnym. Nie wymieniono ani nie zaprodukowano żadnych papierów, i z góry postanowiono, że rozmowa nie będzie urzędową, lecz czysto tylko ustną. Co się nas tyczy, przedstawiliśmy wiernie istotę instrukcyj danych sekretarzowi stanu i wyrażonych powyżej. Obstawaliśmy przy nich i nic nie wnosiliśmy sprzeciwiającego się im; z drugiej strony nie było powiedzianem, aby w żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie przystano na zebranie się. Lecz zarazem wstrzymano się od oświadczenia, że zezwalają na nie. Zdawano się pragnąć odroczenia tej kwestyi i przedwstępnego przyjęcia pewnych rokowań, które według zdania niektórych byłyby lub nie byłyby w stanie utorować zebrania się, co jednak według zdania naszego równało się nieograniczonemu odroczeniu. Konferencya zakończyła się bez skutku.

To co powiedziane wyżej, zawierając żądane wyjaśnienia, przedłożonem zostaje z uszanowaniem Izbie.

(podp.) *A. Lincoln.*

Dzienniki richmondzkie podają następujące dokumenta w tej samej sprawie, które dla uzupełnienia zapatrywania się drugiej strony przytaczamy:

Do Senatu i Izby reprezentantów w kongresie Stanów Zjednoczonych.

W pałacu władzy wykonawczej
w Richmond 6 lutego.

Otrzymawszy zawiadomienie pisemne, które mnie przekonało, że prezydent Stanów Zjednoczonych skłonnym jest do konferowania z ajentami nieurzędowymi, jakichbym wysłać uznał za stósowne, w celu dojścia do przywrócenia pokoju, prosiłem pp. Stephensa, Huntera i Campbella, aby się udali dla odbycia konferencyi z p. Lincolnem, lub z kimkolwiek, komu poleci, aby go zastąpił.

Przedkładam poniżej do rozbioru kongresowi sprawozdanie zwyż wspomnionych znakomitych obywateli. Sprawozdanie to dowodzi, że nieprzyjaciel odmawia rokowań z Stanami sprzymierzonemi lub z którémkolwiek z nich oddzielnie i przyznania ludowi naszemu innych warunków, prócz takich, jakie przyznaje zwycięzca. Przyzwala one słowem na pokój tylko na podstawie naszego bezwarunkowego poddania się jego władzy, i przyjęcia jego świeżej ustawy dotyczącej wyswobodzenia niewolników i prawa kongresu związkowego załatwiania stosunków pomiędzy białymi i czarnymi w każdym stanie.

Taki jest, jak go pojmuję, skutek poprawki w konstytucyi, przyjęty przez kongres Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie komisarzów, prezydentowi Stanów Sprzymierzonych.

Panie! Na rozkaz w liście twoim z dnia 28go stycznia zawarty, pojechaliśmy w celu żądania konferencyi nieurzędowej z Abrahamem Lincolnem, prezydentem Stanów Zjednoczonych, w przedmiocie w owym liście wskazanym.

Na konferencyę przystano i odbyła się 30 stycznia na parowcu w przystani Hamptonu, na którym spotkaliśmy się z prezydentem Lincolnem i szan. p. Sewardem głównym sekretarzem stanu gabinetu washingtońskiego.

Konferencya trwała kilka godzin i była niemniej zupełną jak jasną.

Dowiedzieliśmy się od niego, że mesaż prezydenta Lincolna do kongresu Stanów Zjednoczonych z grudnia r. z. tłómaczy jasno i dobitnie jego myśl pod względem warunków i sposobu, w jaki pokój przywróconym być może. Nie powiedziano nam, aby je chciano zmienić lub zelżyć dla dopięcia celu. Dał nam do zrozumienia, że żaden warunek lub propozycya traktatu lub jakiejbądź ugody w duchu stanowczego zbliżenia nie zostaną wzięte pod rozwagę ani przyjęte przezeń wspólnie z władzami Stanów Zjednoczonych, gdyż to równałoby się uznaniu ich bytu jako mocarstwa oddzielnego, co w żaden sposób nastąpić nie może. Z równych powodów żadna propozycya pochodząca od Stanów oddzielnie, przyjętą przezeń nie będzie. Dodał, że żaden rozejm, ani dłuższe zawieszenie broni nie zostanie dozwolonem ani pozwolonem, przed zadawalającem zapewnieniem z góry zupełnego przywrócenia władzy konstytucyi i ustaw Stanów Zjednoczonych, we wszystkich miastach położonych w granicach Stanów sprzymierzonych; że jakiekolwiek będą następstwa wynikające z przywrócenia téj władzy, trzeba aby były przyjęte; że jednak osoby, ulegające karom przewidzianym ustawami Stanów Zjednoczonych liczyć mogą na bardzo obszerne użycie prawa łaski, należącego do jego atrybucyi, jeżeli pokój przywrócony zostanie.

W przebiegu konferencyi okazano nam poprawki konstytucyi przyjęte przez kongres 31go stycznia.

Poprawki te stanowią, że niewola czyli mimowolne pozbawienie wolności, wyjąwszy w razach kary za zbrodnie, nie mogą istnieć w Stanach Zjednoczonych, ani w żadnem miejscu podległem ich juryzdykcyi i że kongres będzie miał prawo narzucać tę poprawkę przez stósowne prawodawstwo.

Co do korespondencyi, która poprzedziła wspomnioną konferencyę, byłeś pan z nią poprzednio obeznanym.

Z uszanowaniem itd.

(podp.) *A. H. Stephens, R. M. Hunter, J. A. Campbell.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Dziś rano odprawionem było w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za Cesarza Franciszka Józefa. Na środku kościoła ustawiony był katafalk. X. Biskup Gałecki celebrował nabożeństwo, na którem znajdowały się władze cywilne i wojskowe.

— W niedzielę zostanie otwartą wystawa sztuk pięknych w domu bar. Larysza przy ulicy Brackiej.

— Donoszą nam z Rzymu, że X. Jan Koźmian z Poznania, mianowany został przez Stolicę Świętą protonotaryuszem Apostolskim.

— *Ognisko* znów zaczęło wychodzić po długiej przerwie, ale tym razem w zeszytach i już nie jako organ domu komisowego p. Walerego Wielogłowskiego, lecz jako czasopismo polityczne. Na początku jest wyznanie wiary i program. Pierwsze zamknięte w tych słowach: „Żyjemy i żyć musimy jak ludzie, i niezbędnie nam potrzeba do życia dwóch warunków, to jest: możności zarabiania na chleb i wolności wyznania i rozwijania wiary naszej, jako drogi do zbawienia.“ Jest to zatem jakby illustracyą dwóch przedsiębiorstw przez autora prowadzonych: domu komisowego i księgarni katolickiej. W rozbiór programu w tej chwili wdawać się nie możemy, jak i w rozbiór artykułów mających na celu odmalowanie społeczności naszej, obecnie jakoby przesiąkniętej spiskami i komunizmem. Dalej idzie artykuł o dziennikarstwie, zaczynający kolejno nad niem uwagi od *Czasu*. Artykuł ten nazwać musimy po prostu plagiatem. Bo zarzuty czynione w nim *Czasowi* słyszeliśmy z ust kompetentniejszych, bo z ust Prokuratora, ilekroć zasiadaliśmy na ławie oskarżonych, a i pochwały też same czytaliśmy w *Komunałach*. Wydawca w programie swoim wytykając dziennikom, że zamiast nieść naukę i kształcić pojęcia, są raczej zabawką i lekarstwem na nudy, poświęca blisko czwartą część swojego czasopisma różnym drobnym zabawkom kronikarskim, starym i świeżym, wyjmowanym z gazet francuskich, a nie *petitem* drukowanych, jak to mówi o kronice *Czasu*, przyrównywając jej druk drobny do drobnych pobudek, lecz wielkiemi czcionkami, zatem oczywiście z pobudek wielkich. Ostatni też ustęp daje nam opis sukien na balu tuileryjskim i zachęca do naśladowania ich choćby skromniejszego. Zaiste, co do skromności, nie pod względem brylantów i kosztowności, jak chce *Ognisko*, lecz pod względem kroju, możemy na przekór kronikarzowi *Ogniska* wróżyć, że mody ostatniego wieczoru tuileryjskiego nie przyjmą się u nas. O tych sukniach powiedział bowiem jeden dowcipniś: „Staniki sukien były takie same jak u dzikich: przepaska u bioder i błyszczący naszyjnik, resztę ubioru zastępowały wdzięki naturalne.“

Rozprawiać się z *Ogniskiem* w inny sposób, dziś nie sposób; ale co się odwlecze to nie uciecze. Nie chcieliśmy pominąć go milczeniem, co może ze względu na okoliczności byłoby najwłaściwszem, lecz się obawialiśmy, aby nam tego nie wzięto za chęć uchylenia się od koleżeńskiego obowiązku — reklamy.

— Przy zupełnej ciszy i zachmurzonem niebie od wilż dnia 1go marca. Termometr doszedł do + 5°,5 R. a wieczorem puścił się słaby dészczyk. Rano d. 2 marca powietrze zamglone, ale idący zwolna w górę barometr wróży pogodę, termometr o godzinie 6tej rano wskazywał — 0°,8 R.

— We piątek dnia 3go marca, S. Kunegundy cesarzowej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu nieobecną Konstancyę z Szlubowskich hr. Lubieńską o zapłacenie procentów od sumy złr. 22,500, termin 4 kwietnia, kur. adw. Madejski, zast. adw. Sermak.— Sąd pow. w Boryni niewiadomych właścicieli dokumentów po Stefanie Tatomir, termin do odbioru 1 rok 6 tygodni.— Sąd obw. w Stanisławowie nieobecnego Ignacego Kamińskiego o zapłacenie sumy wekslowej złr. 2,000; kur. adw. Maciejowski zast. adw. Eminowicz.— Sąd obw. w Samborze niewiadomych spadkobierców Teodora Gilewicza o wykreślonie z dóbr Rolowa i Zagacia sumy złr. 97, termin 19 maja kur. adw. Pawliński, zast. adw. Czaderski.

Posady: Aktuaryusza do Magistratu w Krakowie, pensya złr. 525, podania do 31 marca do prezydyum Magistratu.— Nauczyciela historyi naturalnej, geografii w szkole wyższej realnej w Insbruku, pensya złr. 630, podania do 20 marca do Namiestnictwa w Tyrolu.— Nauczyciela języków klasycznych w gimnazyum w Gracu, pensya złr. 735, podania do końca marca do Namiestnictwa w Styryi.

Licytacye: W d. 8 marca w Dyrekcyi finansowej w Tarnopolu, wydzierżawienie 3ch-letnie akcyzy od mięsa i wina w Tłustem wraz z 17 przyległościami, oferty pisemne, wadium 10%, cena wywołania rocznie złr. 111 c. 91 od wina, złr. 2,789 c. 72 od mięsa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 28go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·95, żyto 1·85, jęczmień 1·72½, owies 1·07½, groch —, bób, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar —, słoma —, konicz na paszę —.

Oświecim 23go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·40, jęczmień 1 95, owies 1·40, groch 5·00, bób 3·00, proso 2·50, tatarka 2·50, kukurydza 4·80, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1·60, słoma 0·96, konicz na paszę 2·00.

Kęty 27go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) —, żyto 2·50, jęczmień 2·00, owies 1·20, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·36, siano (za cetnar) 1·60, słoma 0·70, konicz na paszę 1·80.

Pilzno 28go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·90, żyto 1·80, jęczmień 1·80, owies 1·00, groch 2·50, bób 2·40, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 4·50, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·50, konicz na paszę —.

Wiedeń 27go lutego. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	575	400	473	1448
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				984
„ „ „ : „ z prowincyi „				316
Poza targowiskiem kupiono „				3
Wróciło na prowincyą „				145

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 500 do 610 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 110 złr. — kr. do 160 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 22 złr. — kr. do 23 złr. 75 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 marca. *Provinzial Correspondenz* następnie streszcza żądania pruskie: Siły zbrojne księstw muszą być ściśle połączone i zlane z armią i flotą pruską; nie można tu poprzestać na samej konwencyi wojskowej. Ścisły związek, mianowicie floty, jest bardzo wielkiej wagi. Rozliczne fortyfikacye są konieczne; do tego potrzeba Prusom mieć rzeczywiste prawo rozrządzania terytoryami przeznaczonemi na zakłady fortyfikacyjne, szczególnie też muszą Prusy być panami obu brzegów cieśniny Alseńskiej, portu wojennego w zatoce Kiel, umocnień i portów wojennych u obu kończyn kanału baltycko północnego. Nakoniec przystąpienie księstw do związku celnego jest koniecznem, jak również przyłączenie ich do wielkich zakładów komunikacyjnych pruskich (poczta i telegrafy *Red. Cz*). Dopiero, jeżeli Prusy otrzymają zupełnie zapewnione wykonanie tych nieuniknionych warunków, będą mogły spełnić zadanie swoje i przyłożyć się do ostatecznego uporządkowania kwestyi księstw.

Berlin 1 marca. *Börsen Ztg* dowiaduje się, że formalne zawarcie traktatu między Związkiem celnym i Austryą oczekiwanem jest w połowie przyszłego tygodnia. Według tegoż dziennika rząd pruski zamierza zażądać potwierdzenia tego przymierza od sejmu w ciągu tej jeszcze sesyi.

Kopenhaga 28 lutego. Izba niższa Rady państwa odrzuciła w trzecim odczycie projekt ustawy zasadniczej przez rząd wniesiony, a w drugim odczycie przyjęła bez zmiany wniosek Hansena, który przyznaje samej tylko Radzie państwa kompetencyę do załatwiania kwestyi konstytucyjnej. Rzecz ta wraca zatem napowrót do Izby wyższej.

Paryż 1 marca. *(Pr.)* Cesarz meksykański wysłał swojego ministra Velasquez de Leon w nadzwyczajnej misyi do Rzymu. Cesarz miał jechać 4go lutego do Jukatanu.

Londyn 1 marca. Według doniesienia z Nowego Jorku z dnia 18go lutego, nadzwyczajne posiedzenie senatu zwołanem zostało do Washingtonu na 4go marca.

Wielkie wrażenie sprawił w całej Austryi program złączenia napowrót Chorwacyi z Węgrami, ułożony z jednej strony między Deakiem, a z drugiej między znakomitościami chorwackimi, jak Mazuranicz, Sakczyński itd. Wprawdzie niewiadomo, kiedy program ten ułożony został, zawsze jednak, gdy należał do jego układu dzisiejszy kanclerz nadworny Mazuranicz, należałoby przypuścić, że nie reprezentuje on i dzisiaj w ministerstwie tej partyi, która dąży do centralizacyjnej asymilacyi przez podział historycznie złączonych z sobą krajów. *Politik* ogłosiła ten program, którego treść dziś powtarzamy.

Warunki postawione ze strony pruskiej w nocie z d. 21 lutego, jak je podała *N. fr. Presse*, znajdują niemal dosłowne potwierdzenie swoje w ministeryalnej pruskiej *Provinzial Corresp.*, jak przekonywa powyższy telegram berliński. W obec tego *Gazeta krzyżowa* może twierdzić, że podanie *N. fr. Presse* polega „częścią na dowolnych kombinacyach, częścią na faktycznych przekrzywieniach.“ Dowód przytaczany przez *Kreuzztg*, że trudno było znać dziennikom w niedzielę treść depeszy dopiero w sobotę wręczonej, wcale przeciw temu nie mówi, bo depesza ta parę miesięcy była w Berlinie układaną, a zatem mogła być oddawna już znaną. W końcu jednak donosi *Gaz. krzyżowa* z Wiednia, że propozycye zawarte w depeszy pruskiej będą zapewne przyjętemi ze strony rządu austryackiego. I my tak mniemamy. Mniemanie to wyrażamy dzisiaj w artykule wstępnym.

Nordd. Allg. Ztg nie daje za wygraną sprawy między księciem Metternichem a *Mémorial Diplomatique*, chociaż *Wiener Abendpost* odparła zarzuty czynione posłowi austryackiemu i jego rządowi. *N. A. Ztg* mówi bowiem, że *Mémorial* winien swoje wzięcie nie tyle zaczepianiu Prus, ile „swoim dokładnym i wcześniejszym od innych dzienników doniesieniom o stosunkach polityki austryackiej“ Z tego wnosi zatem, obok chlubienia się p. Debrauza stosunkami z księciem Metternichem, że stosunki te istnieją, a zatem zadziwiać musi w Berlinie, że dziennik zostający w związku z dyplomacyą austryacką, odważa się naruszać przyjaźń obu rządów i tem się chlubić.

Z Paryża nic ważnego. Dzienniki paryzkie rade pochwycić choćby polemiczny przedmiot. Znalazły go w niezręcznem oświadczeniu *La France*, iż Cesarz zostawia zupełną swobodę rozbiorowi dzieła jego „Żywot Cezara“, i w pochwałach oddawanych temu dziełu przez p. Limayraca, zanim je przeczytał.

Parlament włoski odroczył się do 6 marca. Przed odroczeniem swojem obradował nad petycyami względem zniesienia kary śmierci. Między dwiema przeciwnemi opiniami rząd pozostawił kwestyę w zawieszeniu, gdyż minister sprawiedliwości Vacca oznajmił, że rząd zdanie swoje wypowie po ukończeniu rozpraw nad tym przedmiotem. Zdaje się więc, że rząd niepostanowił jeszcze, jak w tej sprawie ma stanąć, i zechce raczej powodować się głosem większości, niż zdanie swoje otwarcie wypowiedzieć i chwiejących się za sobą pociągnąć. A jednak w kwestyi tej winien był mieć rząd nakreślone jasno pojęcie. Jednym z pierwszych przedmiotów obrad parlamentu po jego odroczeniu się będzie raport komisyi do zbadania wypadków turyńskich w d. 21 i 22 września wynikłych z powodu zawarcia konwencyi z Francyą. Ponieważ król dał amnestyę, należałoby całą tę sprawę puścić w niepamięć, zamiast rozbierać: czy gabinet Minghettego winien, że nie zapobiegł zamieszkom, czy winni wykonawcy prawa, gdyż raport jednemu i drugim czyni zarzuty, a powiada, że postępowanie tych ostatnich było wyzywające.

Moskiewskie Wiedom. zastanawiają się nad mową tronową Cesarza Napoleona i upatrują w niej nie tak zaspakajające zapewnienia pokojowe, jak inne dzienniki europejskie, a to z powodu wyrażenia, iż oręż przecina kwestye, ale ich nie rozwięzuje.

Nowe zwycięstwa Shermana zwiastował nam wczoraj telegram londyński. Dowódzca unionistów jest już panem niemal całych obu Karolin, północnej i południowej, a federaliści zastąpili mu drogę, którąby go powiodła pod Charleston, ostatnią oprócz Wilmingtonu fortecę nad brzegami Atlantyku, jaką posiadają wojska południowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 marca. Na posiedzeniu dzisiejszem Wydziału finansowego złożonem zostało pismo rządowe, w którem oznaczonem jest możebne ogółowe obcięcie budżetu na r. 1865 na 20,500,000 złr., a w tej sumie wypada na etat ministerstwa wojny 11 milionów, na etat marynarki 2 miliony, na ministerium skarbu 2½ milionów, na ministerium Stanu 1½ miliona złr. obcięcia pod zastrzeżeniem, że każdemu ministerstwu służy moc przenoszenia rozchodów *(réviremenls)* w zakresie naznaczonego dlań etatu, jakoteż podobnego postępowania co do budżetu na rok 1866, skoro nastąpi porozumienie się co do wysokości możebnych zaoszczędzeń. Wydział finansowy postanowił wyznaczyć podkomisyę dla naradzenia się przygotowawczego nad owem pismem rządowem. W głosowaniu co do tego, czy należy tymczasowo wstrzymać obrady nad pojedynczemi etatami lub też prowadzić takowe dalej, okazała się równość głosów. Przewodniczący Wydziału bar. Pratobevera rozstrzygnął, aby nie przerywać dalszych obrad nad etatami. Do podkomisyi wybrani zostali: Winterstein, Stummer, Vrints, Kaisersfeld, Herbst, Hopfen, Pratobevera.

Wiener Abendpost dzisiejsza ogłasza pismo nadwornego kanclerza Chorwackiego Mazuranicza, w którem tenże stanowczo zaprzecza, aby miał udział w autorstwie programatu ogłoszonego przez prażski dziennik *Politik* (p. wyżej „Wiedeń“) tyczącego się przyłączenia napowrót Chorwacyi do Węgier.

Kursa. Wiedeń 2 marca wieczór. Kolej północna 1838. — Akcye kredytowe 187·80. — Losy z r. 1860 93·65.— Losy z r. 1864 87·05. — Paryż 2 marca. Renta w końcu 67·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(N. 3263) **PREZES**

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

KRAKOWSKIEGO

Skutkiem otrzymanego dziś reskryptu Wys. Prezydyum ck. Komisyi Namiestniczéj, z dnia 26 lutego r. b., widzi się w konieczności przypomnieć, iż, stósownie do rozporządzenia Wys. Ministerstwa Stanu z dnia 27 listopada 1862 r., „posiedzenia towarzystwa przy ogólnych zebraniach, z wykluczeniem Publiczności — jako też deputacyj od innych stowarzyszeń agronomicznych — zatém tylko w gronie Członków Statutami powołanych odbywać się mają.“

Kraków dnia 1 Marca 1865.

(2315-1-2)T *H. Wodzicki.*

Komitet Ochron dla małych dzieci

W KRAKOWIE

Zawiadamia niniejszem szanowną Publiczność, iż, powierzywszy Opiekunowi Ochron, a zarazem Podskarbiemu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Wmu *Hipolitowi Seredyńskiemu*, obowiązki kasyera Komitetu Ochron, upoważnił go jednocześnie do przyjmowania darów corocznych, jednorazowych, jak niemniéj procentów od kapitałow hipotecznych. Wny Seredyński wszelkie opłaty, na rzecz Domów Ochron wnoszone, w gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiéj na dole codziennie od godziny 11éj przed południem do godziny 1éj po południu przyjmować będzie.

Kraków dnia 9 Lutego 1865.

Opiekun główny: Ksiądz *Antoni Rozwadowski.*

(2244-3) Sekretarz: *Muczkowski.*

Oddziału 3go Nr. 1268- (2302-3) T

A V I S O

Ces. król. Ministerium wojny z względu, że dostawa obówia dla wojska, przez kontrakta na trzy lata przeznaczonego, jako niecałkiem dostateczną uznana została, rozporządzić raczyło, ażeby z tego powodu wynikła partyja dostawy na rok 1865 za pomocą ofert zabezpieczoną być mogła.

Obszerne uwiadomienie w tym względzie jest umieszczone w dodatku urzędowym gazety Lwowskiej z Lutego 1865 Nr. z któréj o warunkach liwerunku wiadomość powziąść można.

Zresztą będą próbki wzorów i dywidenda materyjału, niemniej opisy dla wyrobów, jako téż wszelkie szczegółowe co do ilości materyjału i sporządzenia tegoż tyczące się przepisy, przy komisyj umundurowania, do przejrzenia utrzymywane.

Opieczętowane oferty, potem kwity depozytowe na złożone wadium osobno najdalej w dzień 1go kwietnia 1865 do godziny 12téj południa, do Ministerium wojny, lub też do krajowej jeneralnej Komendy podane być mają.

Od c. k. krajowej jeneralnej Komendy dla Galicyj i Bukowiny.

Lwów 20go Lutego 1865.

Z ZAKŁADU

NASION PASTEWNYCH

z Kleczy g., poczta Wadowice.

Brak ogólny Koniczyn w tym roku, a ztąd liczne zapytania i żądania zastąpienia odpowiednio ubytku — spowodowały nas urządzić w tym celu, oprócz ogłoszonych,

Mięszankę N. VI,

tak złożoną, że koniczynę zastąpić jest w stanie. Garncy 4 na morgę wystarczy do średniego obsiewu. (2257-3)T

Kosztuje garniec 1 złr. 50 cent. — Korcem tylko 44 złr. w. a., oprócz worka i przesyłki, która jedynie przy większych obstalunkach rachowaną nie będzie.

Chociaż w skład Mięszanki N. VI wchodzą Koniczyny, polecamy jak najwcześniejszy siew, jeżeli ma być rozsianą bez przywleczenia. Lekkie przywleczenie, jeżeli być może, sprzyjać będzie na jeszcze lepsze wyniki.

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.

Fabryka Oleju

w KRAKOWIE

zawiadamia interesowanych, że od dnia dzisiejszego sprzedaje Olej rafinowany do świecenia w najlepszym gatunku (tak zwany salonowy) cetnar wagi wiedeńskiéj po 26 złr., a częściowo garniec 1 złr. 64 cent. i t. d.

Olej maszynowy najczyściejszy do smarowania metalowych panewek machin, w skutku równy oliwie, po 28 złr. za cetnar wagi wied.

Pokost na sposób angielski robiony, cetnar 35 złr., a garniec 2 złr. 25 c. — Za dobroć i rzetelność zaręcza Zarząd Fabryki oleju. (2239-3) T

APTEKA

„pod Gwiazdą“

BRUNONA MICZYŃSKIEGO

przy ulicy Floryańskiéj,

W KRAKOWIE.

zostająca w bezpośrednich stósunkach z fabrykantami uprzywilejowanych środków lekarskich w Paryżu i Londynie, posiada prócz takowych bandaże, narzędzia i wszelkie potrzeby chirurgiczne, jako też najlepsze wytwory toaletowe, które po cenach fabrycznych sprzedaje, a mianowicie:

	złr.	kr.
Revalescière du Barry, w oryginalnych 1, ½, ¼ kilogrammowych puszkach, z których pierwsze po	4	20
drugie po 2·65 — trzecie po	1	45
Syrop Doktora Forgeta, niezawodny środek przeciw grypie, katarowi, astmie, cena jednéj flaszki	1	80
Syrop siarczany, przeciw kokluszowi	1	45
Syrop (d'Écorces d'Oranges amères), leczy osłabienie żołądka, podniecając trawienie	2	—
Woda chemostatyczna pana Léchelle, leczy wszelkie krwiotoki, a szczególniéj płucne i maciczne	2	90
Syrop Dra Chable (depuratif du Sang), leczy radykalnie liszaje, świądy nieznośne i choroby syfilistyczne	3	40
Pigułki wydzielające z krwi zarazę	1	60
Maść przeciw liszajowa Dra Chable	1	65
Kąpiele mineralne	1	—
Syrop (Citrate de Fer), doświadczony przeciw rzerzączce	3	—
Wstrzykiwania (Injection Raffraichissante)	1	60
Maść przeciw-hemoroidalna	2	15
Eau virginale, leczy upławy kobiece	2	60
Eau de Cermes, najpotężniejszy środek przeciw sparaliżowaniu	1	—
Teinture mère d'arnica de Suisse, środek przeciw kontuzyi	1	25
Taffetas d'arnica, przeciw skaleczeniom	1	—
Pigułki czyszczące pana Cauvin	1	—
Wstrzykiwanie z rośliny Matico	1	90
Pigułki z rośliny Matico	2	60
Essencya z Sarsaparylli Colbert	2	70
Pigułki Blancarda	1	25
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Elixir z Pepsyny	2	50
Tran rybi (d'huille de Morue) w najlepszym gatunku	1	50
Syrop chrzanowy z Jodem	2	45
Syrop hipofosfitu Wapna	1	90
dto Chinowy z żelazem (Sirop de Quinquina rouge ferrugineux)	2	50
Guarana, niezawodny środek przeciw bólowi głowy, migrenie i biegunce	1	60
Pastylki piersiowe z soku sałaty	—	90
Pastylki piersiowe (de Nafe d'Arabie)	—	90
Pastylki piersiowe (de Regnauld ainé)	1	—
Pastilles aux sels naturelles de Vichy	—	60
Pastylki i proszek Dra Beloc, leczy radykalnie wszelkie przypadłości pochodzące ze złego trawienia cena pastylek 1·25, proszku	1	80
Pigułki pepsynowo żelazne	2	25
Pigułki jodowo żelazne z Pepsyną	2	25
Pigułki z czystéj Pepsyny	2	70
Te trzy gatunki pigułek p. Hog zazywane stopniowo według nowéj metody, są najszczęśliwszym wynalazkiem leczącym wszelkie przypadłości pochodzące ze złego trawienia.		
Pigułki kopahinowe pojedyncze	2	10
dto dto z żelazem	2	60
Papier Wlinsi, na reumatyzm i katar	—	90
Papier Fayard et Blayn, dzielny środek na nagniotki i skaleczenia	—	60
Ziółka Szwajcarskie na katar i ból piersi	—	38
Perły eteryczne Dra Clertan. przeciw migrenie i przypadłościom nerwowym	1	50
Perły czyszczące Goyon	1	60
Poudre de Rogé, do przyrządzania sobie samemu limonady przeczyszczającéj	1	40
Pilulles de Carbonate ferreux de Vallet, środek wzmacniający doświadczony przeciw bladaczce	1	40
Patitables grains de Sante du Dr. Frank	1	55
Woda Żaksona na zęby, (Eau de Jakson)	1	80
Elixir pana Pelletier. przeciw bólowi zębów	2	10
Vérraguay-Roux, uśmierza zwyczajny i skorbutyczny ból zębów	1	60
Eau de Cordilêres, przeciw gwałtownemu bólowi zębów	2	70
Elixir dentifrice Laroze, do płukania ust	1	10
Algonine, środek usypiający nerwy bolących zębów	1	60

	złr.	kr.
Szczotka elektryczna do zębów i **Elixir** Dra Laurentiusa	5	10
Opiat dentifrice Laroze do czyszczenia zębów	1	10
Odontine pana Pelletier	2	10

Bandaże rupturowe elektro-medyczne,

braci Marie Drów w Paryżu:

	złr.	kr.
Bandaż pojedynczy pachwinowy	15	—
dto podwójny	24	—
dto pępkowy	24	—
dto dziecinny pojedynczy	11	—
Pas brzuszny elektro-medyczny kobiecy	32	—

Bandaże nieelektro-medyczne:

	złr.	kr.
Bandaże zwyczajne pachwinowe pejedyncze od 1.80 do	4	65
Bandaże pachwinowe podwójne od 3.70 do	9	—
dto pępkowe od 2 do	5	50
Suspensorya elastyczne po	—	86
dto z kauczuku wulkanizowanego	2	
Pończochy na obrzękliny żylne od 3·30 do	4	25
Odciągacze pokarmowe po	1	40
Pas hipogastryczny angielski zwyczajny	10	50
Przyrząd z kauczuku wulkan, podtrzymujący złamaną rękę lub nogę	5	80
Szczotki elektryczne do nacierania po	3	50
Szczotka przeciw cierpieniom reumatycznym (Brosse) Volta electrique du Dr. Hoffmann)	12	—
Narząd do karmienia dzieci w kształcie piersi	3	10
Zondy Dra Nelatona, sztuka	—	60
Klysopompy angielskie, sztuka	3	40
Smoczki do karmienia dzieci po	—	50
Ochronki brodawkowe dla kobiet para	—	85
Bandażyki do apertur od 85 cent. do	1	—
Gałeczki fiołkowe do tychże, 100 sztuk	—	40
Wstrzykawki (szprycki) różnéj wielkości i kształtu od 18 do	—	35
Wstrzykawki maciczne szklanne po	—	60
dto z kauczuku wulkan	3	40
Pugilaresy z wszelkiemi potrzebnemi narzędziami do operacyj z najlepszéj stali, w pięknéj szyldkretowéj oprawie, wewnątrz aksamitem wyłożone, o dwóch oddziałach	32	—
dto o trzech oddziałach	48	—
Toaleta z narzędziami do amputacyi	60	—
Wzierniki (Speculum a deux valves)	7	—
dto (du Dr. Cusco) nowego wynalazku	11	—

Wytwory toaletowe.

	złr.	kr.
Extrait deuble de Magnolia, de Heliotrope, de Reseda de Violette, Bouquet de 'Imperatrice. flakonik po	1	—
Olejki wonne na włosy (Huilles antiques) w różnych zapachach po	—	65
Pomady, Extrait de pomade au Reseda, Jasmin, Baume de Tannin	1	—
Środek delikatniący płeć (Orisalacte)	3	50
dto dto Eau Aspasine	2	80
Creme Oriza, (ninon de lenclos)	2	50
Savon Oriza,	—	90
Mydło glycerynowe	—	46
Woda przeciw wypadaniu włosów, (Eau antipelliculaire Godefroid)	5	30
Woda na łupież (Lotion végétale de Roses	1	40
Creme pour la Barbe modelé petit	1	50
dto „ „ grand modele	3	—
Eau de la Floride, konserwująca włosy, nadając im połysk i zapobiegająca siwieniu tychże	6	—
Woda Kolońska prawdziwa, w oplatanych i plombowanych flakonach, z tych mniejsze po 1·50, większe po	2	50
Papier indyjski do kadzenia, Saszeciki wonne do bielizny, itd.		

(2018-3-) T

PROMESY

Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 1go Kwietnia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)

(2307-2-15)T

MŁYN PAROWY

NA PODGÓRZU

(dawniéj Steinkellera),

miele na mąkę, zboże, kości i gips.

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. Gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas **mąki z kości** jako też **i z gipsu.**

PP. F. J. Kirchmayer i Syn w Krakowie,

u których Skład komisowy tychże wyrobów założono, przyjmują obstalunki nietylko na **mąkę z kości i gips do gnojenia pól**, lecz także mogą dostarczać na zamówienie **gipsu palonego** do robót mularskich. (2136 10)T

Administracya Młyna parowego Podgórska.

Asystent farmacyi

poszukuje w aptece umieszczenia w Galicyi. Bliższą wiadomość na listy frankowane pod lit. **K. L.** w Administracyi „Czasu“ w Krakowie powziąść można. (2297-2)

PIERWSZE piętro do wynajęcia od 1 Kwietnia, z meblami lub bez mebli, w miejscu pięknem i zdrowém. (2274-6)T.

Ulica Szpitalna Nr. 578.

Maurycy Blau (Młodszy),

KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy społecznik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako własność

cały los pożyczki z r. 1864,

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-5-6)T

Sprzedaż dóbr.

Dobra, w najpiękniejszéj okolicy Szwajcaryi, nad jeziorem Genewskim, ze znacznym obszarem gruntów i piękną wilą, zostaną z powodu śmierci dotychczasowego właściciela sprzedane przez losowanie. Do tego losowania dodane zostają 259 wygranych, składających się z 260ciu obligacyj z premiami, *które wartości swojéj nigdy nie tracą*, a któremi w szczęśliwym wypadku wygrać można **350.000, 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000, 50,000 itd. złotych.**

Jeden los kosztuje 12 złr. — Trzy losy kosztują 35 złr. — Sześć losów kosztuje 68 złr. — Jedenaście losów kosztuje 120 złr.

Zamiejscowe zamówienia uprasza się przesyłać jak najspieszniéj, a takowe zostaną, ile zapas wystarczy, uskutecznione jak najpunktualniéj. Obszerniejsze prospekta bezpłatnie.

Uprasza się adresować wprost do jeneralnego Ajenta, któremu sprzedaż tych losów poruczono. (2312-1-12) T

„Alfred S. Geiger, in Frankfurt a. M.“

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard***,

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(2003-9-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Upraszam pana *Zdzisława Bogusza* o udzielenie mi swego adresu, gdyż w jego własnym interesie mam mu do udzielenia rzecz największej wagi. (2138-7-)T.

Louis Raffarra w Dreznie.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (2033-9-)

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (2013-9-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup. — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

BANDAŻ elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (2022-8.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 rsr.	148	145
Talary prs. za 100 tal.	168	165
Banknoty prus. 150 zł.	90½	89⅚
Srebro nowe austr.	112	111
Dukaty austryackie	5 38	5 28
„ holend. ważne	5 37	5 27
Napoleon d'or	9 10	8 95
Półimperyały rosyjs.	9 32	9 17
Listy galic. nowe z k.	73¼ —	72¼ —
„ stare „	76¾ —	75¾ —
Oblig. indem. „	75⅔ —	74⅔ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	221

Wiedeń 2 mar. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 50
5% Pożyczka narod.	78 75
Akcye banku wied.	799 —
„ kred.	188 10
Losy 5% z r. 1860	93 75
Srebro	111 —
Londyn 10 fnt. szter.	112 40
Dukat pojedynczy	5 31½

Wiedeń 1 marca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 25	67 15
„ Pożyczka narod.	78 95	78 85
„ Metaliki na m. k.	71 50	71 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 50
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 60
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 50
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 20	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	92 60	92 40
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 75	161 25
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 35	93 25
„ „ „ 1864	86 70	86 50
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	128 —	127 80
„ tryest na 4½%	115 —	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 —	114 —
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	27 50	27 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein	20 —	19 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	799	797 —
Zakładu kredytowego	187 30	187 20
Żeglugi par. na Dunaju	476	474
Kolei półn. Ferdynan.	1838	1836
„ rządowej fr.-a	199 30	199 20
„ zachodniej c. El.	135 25	134 75
„ Pardubickiej	124 20	124 —
„ Południowej	245 50	245 —
„ Galicyjskiej	222 80	222 60
Czerniowiec. z wpł. 35%	61 75	61 25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto 4)	— —	— —
Augsg. 100 zł nr. (4½)	94 60	94 50
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4)	94 70	94 60
Hamb. 100 mark. (4)	84 65	84 55
Lipsk 100 talar. (6)	—	—
Londyn 100 fun. (5)	112 65	112 55
Paryż 100 frank. (4)	44 80	44 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	[illegible]	[illegible]
„ pół korony	[illegible]	[illegible]
„ dukaty na wagę „ obrączk.	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Suwereny	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]
Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Talary związkowe	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]

Lwów 28 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ austryacki	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy gal. b. kup. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ m. k.	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. b. kup.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Listy zast. pol. b. kup.	79 17	77 25
Akc. kol. gal. b. kup.	224	222 —
Warszawa 1 marca.		
[illegible]		
Wrocław 1 marca.		
Banknoty austryac.	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. Poznań.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. 4%	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei krak.-śląsk.	[illegible]	[illegible]
Paryż 1 marca.		
Renta 3%		67 75
Londyn 27 lutego.		
Konsole		88⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia 7 rano; 3.30 po południu. — do Warszawy o 6 rano, 3.30 po południu. — do Wrocławia 7 rano i 3.30 po południu. — do Ostrawy (przez Bogumin) 6 rano. — do Prus 6 rano. — do Lwowa 10.30 rano; 8 wieczór. — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa [illegible] rano.

z Granicy do Szczakowej 6.50 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z Szczakowej do Granicy 11.16 przed południem; 2.58 po południu; 7.56 wieczór.

z Lwowa do Krakowa [illegible] rano.

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z Wrocławia i Warszawy 9.45 rano; o 7.45 wiecz. — z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór. — z Lwowa 2.54 po południu; 6.15 rano. — z Wieliczki [illegible]

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu.

do Lwowa z Krakowa [illegible]

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*